Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVI NIEDZIELA, 21 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 228.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Pogrzeb wojewody kieleckiego

STAŁ SIĘ MANIFESTACJĄ SYMPATJI I ŻALU WŁADZ, ORAZ LUDNOŚCI STOLICY DLA PRAWEGO OBYWATELA I NIESTRUDZONEGO PRACOWNIKA.

Warszawa, 20.8 (PAT) Dzisiejszy pogrzeb zmarłego w dniu 17 b. m. wojewody kieleckiego Ignacego Manteuffla był jedną manifestacją sympatji i żalu władz i ludności stolicy dla prawego obywatela i niestrudzonego pracownika, jakim był zmarły wojewoda.

Do katedry m. in. przybyli minister spraw wewnętrznych Składkowski, sprawiedliwości Meysztowicz, rolnictwa Niezabytowski, pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, wiceminister Jaroszyński i Doleżal, szef protokułu Przeździecki, szef sztabu generalnego generał Piskor, wojewoda Młodzianowski i Beczkowicz, szef gabinetu i biura prezydjum Rady ministrów Rodish, Laskowski i Józefowski. Przybyli również szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Dzięciołowski, wreszcie szef gabinetu wojskowego pułkownik Zachorski.

O godz. 10 kondukt żałobny prowadzony przez ks. biskupa kieleckiego Leśniewskiego przybył do katedry. Trumnę złożono na wysokim czerwienią obitym katafalku. Rozpoczęło się uroczyste żałobne nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Leśniewskiego. W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonali artyści opery warszawskiej. Po skończonem nabożeństwie na ambonę wszedł ks. arcybiskup Ropp i, podnosząc w gorących słowach zasługi i cnoty obywatelskie zmarłego wojewody, wezwał zebranych do oddania mu należnego hołdu. Bezpośrednio po nabożeństwie przyjaciele i najbliżsi współpracownicy zmarłego na barkach swych unieśli trumnę i u wylotu ulicy Świętojańskiej złożyli ją na rydwanie żałobnym, na którym też śmiertelne szczątki zmarłego wojewody zostały przewiezione do miejsca wiecznego spoczynku na cmentarz powązkowski. Dalej orszak żałobny stanowiły oddziały policji pieszej i konnej z orkiestrą. Za nimi postępowały delegacje straży ogniowej ziemi kieleckiej z orkiestrami i sztandarami, dalej delegacja Czerwonego Krzyża ze sztandarem, reprezentacja akademików również ze sztandarem, wreszcie delegacje górników, poczem szły liczne delegacje ziemiaństwa, wśród których zwracał uwagę wieniec od ludności ziemi kieleckiej, niesiony przez chłopów z pod Miechowa w strojach ludowych. Za delegacjami postępowało duchowieństwo z ks. biskupem Leśniewskim i arcybiskupem Roppem na czele, dalej trumna, a za nią najbliższa rodzina, przedstawiciele Rządu, władz cywilnych i wojskowych, wreszcie liczne rzesze przyjaciół zmarłego i publiczność. Ordery zmarłego niesiono przed trumną. Wieńce przewieziono na cmentarz 3 specjalnemi wozami. O godzinie 1.30 kondukt żałobny przybył na cmentarz. Przy otwartym grobie w wyciągniętym ordynku stanęła kompanja policji, prezentując broń. Egzekwie odśpiewał ks. biskup Leśniewski. Na trumnę wśród przejmującej ciszy padały grudki ziemi. Zabrał głos wojewoda pomorski Młodzianowski, wyrażając gorący żal i hołd dla zmarłego.

— Odszedł od nas obywatel drogi, odszedł działacz gorliwy i ofiarny, zostawiając po sobie głęboki żal nietylko wśród swych najbliższych, ale wśród tych wszystkich, którzy go znali i widzieli przy pracy. O nietylko żal winien zmarły pozostawić wśród nas — winien on pozostawić i pozostawił wdzięczność i pamięć. Był pełen zapału i wiary, budowniczym odrodzonej Ojczyzny. Był wzorowym obywatelem — mówił m. in. wojewoda Młodzianowski — żegnając zmarłego w imieniu jego kolegów wojewodów. W imieniu najbliższych towarzyszy pracy zmarłego przemówił z kolei wicewojewoda kielecki dr. Kroebl, podnosząc zasługi zmarłego i stwierdzając, że żałobą ponim okryła się nietylko ziemia kielecka, ale i cała Rzeczpospolita. Ostatnie przemówienie wygłosił starosta częstochowski Kuehn, żegnając zmarłego w imieniu starostów województwa Kieleckiego.

Nowa fala protestów

W OBRONIE SKAZANYCH NA ŚMIERĆ ANARCHISTÓW SACCO I VANZETTI'EGO

Boston, 20-8. — Sąd najwyższy oddalił odwołanie Sacco i Vanzetti'ego.

Boston, 20-8. — Sacco, Vanzetti oraz uwięziony wraz z nimi Portugalczyk Madeiros przeprowadzeni zostali do „Domu śmierci". Podobno żaden z więźniów nie objawia jakichkolwiek oznak dolegliwości moralnych lub fizycznych.

Nowy Jork, 20-8. (PAT.) Według doniesień Reutera, organizacje robotnicze w Nowym Jorku rozesłały do swoich członków wezwanie do podjęcia w poniedziałek przyszłego tygodnia 15-godzinnego strajku protestacyjnego przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim.

Berlin, 20-8. (PAT.) Wczoraj wieczorem komuniści i lewicowi socjaliści urządzili 3 zgromadzenia, protestujące przeciw straceniu Sacco i Vanzetti'ego. Bawiący w Berlinie w przejeździe amerykańscy dziennikarze, zaproszeni do wzięcia udziału w zgromadzeniach, odmówili. Zgromadzenia przyjęły rezolucję, domagającą się natychmiastowego wypuszczenia na wolność Sacco i Vanzetti'ego oraz uwolnienia więźniów politycznych w Niemczech. O godz. 10 pochód, złożony z niespełna 600 demonstrantów, usiłował przedostać się na Wilhelmplatz przed gmach ambasady amerykańskiej, przyczem doszło do starcia z policją, która przy pomocy pałek gumowych rozpędziła demonstrantów, aresztując wielu opornych.

Paryż, 20-8. (PAT.) „Humanite" ogłasza apel partji komunistycznej, wzywający robotników faszystowskich (?) do urządzania protestacyjnych wieców przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettim, oraz zwracający się do magnatów amerykańskich z groźbą zastosowania przez proletarjat represji.

Wiedeń, 20-8. (AW.) Donoszą z Nowego Jorku, że Vanzetti popadł w szał, kiedy zakomunikowano mu oświadczenie najwyższego trybunału. Zażądał on, by w celi jego umieszczono aparat radjowy, aby móc całemu światu opowiedzieć swe losy. Socjalistyczne pisma amerykańskie przepełnione są odezwami, wzywającemi do strajku, demonstracyj i zamachów.

Londyn, 20-8. (PAT.) Rada generalna kongresu Trade Unionów i partja pracy wysłały do gubernatora Fullera telegram, w którym domagają się litości dla Sacco i Vanzetti'ego, zaznaczając, iż prestige Ameryki nic nie ucierpi na ułaskawieniu skazanych.

Wielce charakterystyczna opinja

SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE O TAJEMNICZEM ZAGINIĘCIU GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Krakowie pismem z dnia dzisiejszego uchylił wyrok mocą którego skonfiskowany został czwartkowy numer „Głosu Narodu".

Sąd w załączonych motywach swej decyzji podzielał zdanie dziennika „że artykuł w nim zamieszczony nie zawiera inkryminowanych mu cech przestępstwa. Autor artykułu bynajmniej nie miał zamiaru obrażać władz, ani krytykować zarządzenia jedynie stwierdzają brak zainteresowania się tajemniczem zaginięciem gen. Zagórskiego, który zarówno swą działalnością, jak i rangą zajmował czołowe stanowisko w społeczeństwie. Nic dziwnego, że zaginięcie gen. Zagórskiego wywołuje olbrzymie zainteresowanie opinji publicznej.

Polemizując z innemi pismami wskazywał braki odpowiednich zarządzeń bezczynność władz, a szczególniej brak urzędowego komunikatu, co odpowiada istotnemu tanowi rzeczy.

W dalszym ciągu w obszernem piśmie Sądu poruszona została sprawa specjalnych konfiskat pism narodowych, podczas gdy pisma lewicowe, zamieszczające najfantastyczniejsze plotki, nie są konfiskowane.

Wyrok Sądu okręgowego w Krakowie jest niezmiernie charakterystyczny, szczególniej w tym punkcie, gdzie mowa jest o bezczynności władz.

Wysiedleni emigranci rosyjscy

ODRZUCILI OFERTĄ AGENTÓW SOWIECKICH.

Wilno, 20-8. (AW.) Tutejsze koła rosyjskie otrzymały z Gdańska informacje, iż do wysiedlonych do Gdańska z Wilna monarchistów rosyjskich zgłosili się agenci rządu sowieckiego z propozycją powrotu wysiedlonych emigrantów na teren związku sowieckiego. Emigranci odrzucili zgłoszoną pod ich adresem ofertę.

Spisek oficerów greckich

NA RZECZ BYŁEGO DYKTATORA PANGALOSA.

Ateny, 20.8 (AW) Wykryto tutaj spisek oficerów greckich, którego zadaniem miało być wywołanie przewrotu na rzecz b. dyktatora Pangalosa.

Spiskowcy byli w bezpośredniem porozumieniu z Pangalosem.

W związku z tem aresztowano w garnizonie ateńskim dwuch oficerów i 30 podoficerów.

2000 odezw komunistycznych

NA ULICACH MOŁODECZNA.

Wilno, 20-8. (AW.) Donoszą tu z Mołodeczna, iż niewykryci agitatorzy rozrzucili na mieście około 2000 odezw komunistycznych, podpisanych przez okręgowy komitet partji komunistycznej Białorusi zachodniej. Odezwy drukowane były w czterech językach, t. zn. polskim, rosyjskim, białoruskim i żydowskim. Odezwa przedstawiała wynik wyborów gminnych na terenie województw kresów północno-wschodnich, jako sukces Hromady i elementów komunizujących.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ DO LIGI NARODÓW.

Warszawa, 20-8. (Tel. wł.) Na jesienną sesję Ligi Narodów udaje się delegacja polska w następującym składzie: min. Zaleski, pp.: Sokal, Hipolit Gliwic, Strassburger, poseł polski w Bernie Modzelewski, prof. Rostworowski.

WYJAZD POSŁA PATKA.

Warszawa, 20-8. (Tel. wł.) W sobotę o godzinie 10 rano poseł Patek wyjechał do Moskwy.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 20-8. (Tel. wł.) W 10-ym dniu ciągnienia wygrane loterji klasowej padły na następujące numery:

25.000 zł. — 8713 48454.
15.000 zł. — 30383.
3.000 zł. — 63900
2.000 zł. — 49168.
1.000 zł. — 23096 35226 37175 37288 51807 77765.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe.

PRZEGLĄD PRASY

Potrosze wyjaśnia się...

Po wyjaśnieniu oficjalnego organu „Głosu Prawdy“, że gen. Zagórski nie podpisywał po wypuszczeniu go z więzienia przewidziacych w tym wypadku dokumentów, sprawa wyjaśnia się o tyle, że **gen. Zagórski nie przestał być więźniem i znikł w tajemniczy sposób nie jako zwolniony, gdyż zwolnienie nie nastąpiło formalnie, lecz jako więzień.**

W momencie zaginięcia—pisze „Rzeczpospolita“ — generał nie był wolnym człowiekiem, mogącym swobodnie rozporządzać swoją osobą, lecz więźniem, a zatem człowiekiem, **nietylko skrępowanym przez rygory więzienne, ale i chronionym przez autorytet więzienia.**

Jak sobie więc tłomaczyć tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego w tych warunkach — nie wiemy, a raczej rezerwujemy sobie wypowiedzenie opinji w odpowiednim momencie. Ograniczymy się jedynie do wyciągnięcia na tem miejscu zasadniczego wniosku:

Skoro generał wchwili swego zaginienia był wciąż jeszcze więźniem, to **odpowiedzialność za jego zniknięcie ponoszą w pierwszym rzędzie te oficjalne czynniki, pod których nadzorem, ale i opieką znajdował się generał.**

Zdajemy sobie sprawę, iż ujawnienie powyższych okoliczności musi spowodować wyciągnięcie jaknajdalej idących konsekwencyj wobec tych czynników. Innej wszak że drogi niema. W obliczu faktu zaginięcia generała W. P. na ulicach stolicy państwa, wszelkie względy muszą zniknąć. Dlatego też kategorycznie domagamy się od władz sądowych jaknajśpieszniejszego podania do wiadomości publicznej, że uczyniły wszystko, aby prawo, ład i porządek w Rzeczypospolitej były należycie respektowane.

Podane przez nas wczoraj wyjaśnienie prowadzącego w tej sprawie śledztwo szefa żandarmerji płk. Piątkowskiego, który **w swoim czasie prowadził śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego,** nie może w żadnym wypadku zastąpić wyjaśnienia oficjalnego, które dotąd nie ukazało się. Płk. Piątkowski oświadczył, że śledztwo stanęło na martwym punkcie.

Jest poprostu nie do pomyślenia — pisze o oświadczeniu płk. Piątkowskiego „Robotnik“ — by ośmiodniowe śledztwo (w cztery dni po zaginięciu generała Zagórskiego rozpoczęte!) nie dało absolutnie żadnych rezultatów, by **nie stwierdzono przynajmniej, czy nastąpiła dezercja, czy też uprowadzenie**“, jak twierdzi prasa prawicowa.

Albo więc mamy do czynienia z **zupełnem niedołęstwem władz śledczych,** które z całą naiwnością przyznają się, iż gen. Zagórski wpadł jak kamień w wodę, albo też **władze dążą świadomie do przewleczenia sprawy i do uśpienia opinji publicznej,** która, jak dotąd, nadal silne reaguje.

Przydałoby się esperanto.

W Genewie odbywa się międzynarodowa konferencja dla obrony praw żydowskich, na której żydzi nie mogą między sobą uzgodnić, jakim językiem należałoby się między sobą porozumiewać. Pisze o tem korespondent „Naszego Przeglądu“, notując następujący epizod obrad:

Prez. Sokołów rozpoczyna swą mowę po **hebrajsku,** oświadczając w tym języku, że zebranie zostało zwołane w imieniu Komitetu delegacji, tudzież Kongresu „żydowsko-amerykańskiego“. Następnie mówca przemawia **po żydowsku,** przechodząc zwolna i niespostrzeżenie **na język niemiecki,** a raczej na t. zw. **„Kongresdeutsch“.** Nie wywołuje to żadnego sprzeciwu. Gdy wszakże następny przedstawiciel prezydjum Leo Motzkin rozpoczyna mowę **po niemiecku,** delegat wileński stronnictwa fołkistyczno-demokratycznego, przerywa mówcy, żądając przemawiania **po żydowsku.** Żądanie to popierają pozostali delegaci ludowcowi pp. Nomberg i Szabad, z których **ten ostatni przypomina, że na konferencji** [illegible]owiono uznać za język obrad jidysz, obiecawszy przełożyć na ten język przemówienia w innych językach. Dr. Motzkin w odpowiedzi swej zaznacza, że taka uchwała wcale nie zapadła, lecz przeciwnie, uchwalono **pozostawić każdemu pod względem językowym wolność.** To samo potwierdza inny członek prezydjum dr. Stefan Wise. Z innych delegatów **nikt przeciwko dowolności języka przemawiania nie protestuje,** wobec czego dr. Motzkin kontynuuje swą mowę, poczem dr. Ozernichow opuszcza posiedzenie.

Jednem słowem, mają w czem wybierać żydzi na genewskim kongresie: **hebrajski, żydowski, kongresdeutsch, niemiecki, jidysz...** Dziwna rzecz, że w tym komplecie brakło **esperanta,** który gdzieindziej tak gorące znajduje poparcie żydów, jako ich wynalazek.

Trudności polityczne państw naddunajskich

W OŚWIETLENIU WĘGIERSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Budapeszt, 20-8. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Walko ogłosił w „Poster Lloyd“ artykuł, zatytułowany: „Wobec perspektyw politycznych i ekonomicznych państw naddunajskich“. W artykule tym minister zaznacza m. in., iż trudności polityczne, które były niezwykle w obu krajach b. monarchji austro-węgierskiej **i stają się obecnie jeszcze liczniejsze z powodu rozdziału narodowości wewnątrz poszczególnych państw naddunajskich. Rozbicie jedności ekonomicznej państw sukcesyjnych wywołało wstrząśnienia, wzmożone jeszcze zarządzeniami, wydanemi przez nowe państwa.** Jako lekarstwo na powyższą sytuację wysuwana jest myśl jakiejś ściślej współpracy ekonomicznej pomiędzy narodami, zamieszkującemi państwa naddunajskie, jednakże **nie określa się bliżej tej współpracy.** Oczywiście należy pod nią rozumieć ściśle współdziałanie przekraczające to, jakie można osiągnąć na podstawie już zawartych normalnych traktatów handlowych. Niewątpliwie można sobie doskonale wyobrazić tego rodzaju układy, jednakże **układy takie wymagają, jako warunku wstępnego, najdalej posuniętego i całkowitego porozumienia politycznego pomiędzy odpowiedniemi państwami.** Pozatem jest rzeczą konieczną, ażeby każdy z kontrahentów widział w tym układzie swoje korzyści, a z drugiej strony, **ażeby układ ten nie naruszał interesów państw trzecich.**

O ile chodzi o Węgry, to pomijając fakt, iż w braku odpowiednich wstępnych warunków politycznych nie można przystąpić do istotnego omawiania tego problematu — wspólna akcja ekonomiczna, przekraczająca ramy obecnych traktatów byłaby związana z takiemi trudnościami z punktu widzenia ogólnej wytwórczości i byłaby równoznaczna z tak różnorodnemi zobowiązaniami, że **ostatecznie Węgry nie osiągnęłyby żadnej korzyści ekonomicznej.** Ofiary, poniesione przez ludność kraju w ubiegłym roku w związku z odbudową ekonomiczną, są zbyt wielkie, ażeby można narażać na szwank uzyskane wyniki i ułatwiać jeszcze możliwości wpływów politycznych. To też **miarodajne koła węgierskie nie mogą być pozyskane dla tej idei.** Co do interesów państw trzecich, to — zdaniem ministra — żadne państwo, mające widoki eksportu do t. zw. państw sukcesyjnych, nie może widzieć swego interesu w tego rodzaju rozwiązaniu sytuacji ekonomicznej, jako że w następstwie takiej ewentualnej współpracy wszelkie stosunki z tem państwem, oparte na traktacie, stałyby się bardzo kruchemi. Minister zaznacza nakoniec, że zanim projekty współpracy ekonomicznej, teorotycznie sympatyczne, nabiorą istotnej wartości praktycznej, **musiałyby nastąpić w Europie bardzo ważne zmiany zarówno z punktu widzenia porozumienia politycznego jak i unormowania życia ekonomicznego.**

Litewscy żołnierze

PROWOKUJĄ ODDZIAŁY KORPUSU OCHRONY POGRANICZA.

Wilno, 20-8. (AW.) Według informacyj z pogranicza litewskiego, oddział litewski, składający się z kilkunastu pieszych i kilku konnych żołnierzy, rozpoczął gęsty ogień karabinowy do patrolującego oddziału KOP-a. Litwini zostali odparci ogniem karabinowym wojsk polskich.

W chińskim kotle.

WALKI Z KOMUNISTAMI I POWSTANIE WŁOŚCIAŃSKIE.

Pekin, 20-8. (AW.) Władze lewicowej frakcji Kuo-Min-Tangu w Wu-Czangu powzięły uchwałę bezwzględnego **wykluczenia wszystkich komunistów,** którzy dotąd w Kuo Min-Tangu jeszcze pozostali. Jednocześnie uchwalono przeprowadzenie **aresztowań szeregu wybitnych działaczy komunistycznych,** pozostających dotąd w Kou-Min-Tangu. Władze Han-Kou przystąpiły już do aresztowań, przyczem aresztowano przeszło 30 członków Kuo-Min-Tangu.

Pekin, 20-8. (AW.) Powstanie włościańskie w prowincjach Hu-Nań i Hu-Pej przybierające coraz wyraźniej charakter komunistyczny, rozszerza się w dalszym ciągu. Władze kantońskie wysłały w kierunku północnym znaczne oddziały dla stłumienia rewolty

Echa śląskie.

ORGANIZACJA EKSPORTU WĘGLA DO WŁOCH.

Od dwuch dni bawią w Katowicach włoscy finansiści, przedstawiciele Banca Commerciale Italiana w Medjolanie, między nimi Teoplitz i Missirolli, celem odnowienia kontraktów z koncernami węglowemi Górnego Śląska i zapewnienia dalszego dowozu węgla na rynek włoski. Jak się dowiadujemy, finansiści ci pragnęliby ująć cały eksport węgla do Włoch w swoje ręce i pozbyć się konkurencji innych importerów wolskich. Uzyskali oni już od kolei włoskich, austrjackich, czechosłowackich a nawet podobno polskich zapewnienie, że zniżka taryfy kolejowej na przewóz węgla przyznawana dotąd kupcom eksportującym przynajmniej 720 ton miesięcznie, będzie przyznawana jedynie kupcom, transportującym miesięcznie conajmniej 5000 ton.

WYJAZD WOJEWODY ŚLĄSKIEGO.

Wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wyjechał wczoraj do Warszawy, zawezwany na konferencję w sprawach mniejszościowych, która odbędzie się w Ministerstwie spraw zagranicznych.

BUNT W WIĘZIENIU CIESZYŃSKIEM.

W więzieniu tutejszem wybuchł bunt z powodu rzekomo złego odżywiania aresztantów. Zabarykadowali się oni w swoich celach i rozpoczęli głodówkę na znak protestu. Sprawę zlikwidowała komisja z Katowic, złożona z prezesa senatu karnego i prokuratora.

10 TYSIĘCY DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC SPĘDZIŁO WAKACJE W OJCZYŹNIE.

W najbliższych dniach przybędzie do Katowic około 10.000 dzieci z Rzeszy niemieckiej, które bawiły w rozmaitych dzielnicach Polski na wywczasach wakacyjnych, zorganizowanych przez Związek obrony kresów zachodnich. Z Katowic zostaną one odesłane do miejsca stałego zamieszkania.

TABUN KONI SIEJE POSTRACH NA ULICACH HANGKONG.

Hangkong. 20.8 (PAT) Miasto nawiedził tajfun. Władze obawiając się zawalenia budynku stajennego w obozach wojskowych Kowloon wypuściły 400 koni i mułów; wiele z nich przebiega ulicami miasta siejąc postrach.

Dotychczas odniosło rany 2 Chińczyków z powodu przewrócenia się omnibusu.

Komunikacja tramwajowa została przerwana.

REZERWY DOLAROWE W BANKU POLSKIM.

Warszawa, 20-8. (Tel. wł.) Jak nas informują, w Banku Gospodarstwa krajowego są obecnie skoncentrowane poważne rezerwy dolarowe, umożliwiające również dokonanie przez Bank Gospodarstwa krajowego sprzedaży około 1.000.000 dolarów Bankowi Polskiemu.

SOFISTYKA NIEMCÓW POLSKICH.

Berlin, 20-8. (Tel. wł.) „Tägliche Rundschau“ zamieszcza korespondencję z Bydgoszczy o czwartej rocznicy rozwiązania Volksbundu w Polsce. Korespondencja ta oświadcza, że mniejszość niemiecka w Polsce przez te cztery lata oczekiwała procesu przeciwko Volksbundowi, proces ten jednak nie został wytoczony, co, zdaniem dziennika, dowodzi, że władze polskie nie mają materjałów uzasadniających rozwiązanie Volksbundu.

SYGNAŁY S. O. S.

San Francisco, 20.8 (PAT) Kapitan Erwin, który odleciał wczoraj na poszukiwanie samolotów „Golden Eagle“ i „Miss Doran“ wysyła sygnały SOS., stwierdzające, że znalazł się sam w trudnem położeniu w odległości mniejwięcej 592 mil od San Francisko.

Radjowe posterunki morskie powiadomiły o tem natychmiast wszystkie statki, z których wiele udało się w oznaczone powyżej okolice.

Wiadomości ze stolicy.

ZAOPATRZENIE DLA CÓRKI ST. ŻEROMSKIEGO. Na wniosek Min. wyzn. i O. P. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w drodze wyjątkowej przyznał **małoletniej córce Stefana Żeromskiego, Mońce, stałe zaopatrzenie w wysokości 800 punktów, t. j. około 350 zł. miesięcznie do 25 roku życia.**

AKTA NIE ZGINĘŁY, WIĘC DLACZEGO DYMISJA? Przed kilku dniami ukazała się w pismach stołecznych wiadomość o dymisji naczelnika wydziału bankowego Ministerstwa skarbu dr. E. Bączkowskiego w związku z rzekomem zaginięciem akt, odnoszących się do gwarancji Banku zjednoczonych kooperatyw za „Protektę“. Akta te były żądane przez sąd w związku z procesem gen. Żymierskiego. Obecnie po powrocie z urlopu dyrektora departamentu prezydjalnego Ministerstwa skarbu p. Starzyńskiego okazało się, iż akta te znajdują się w Ministerstwie i mogą sądowi być dostarczone każdej chwili. Więc dlaczego dr. Bączkowski otrzymał dymisję?

TRZYDNIOWA PRZERWA W PROCESIE GEN. ŻYMIERSKIEGO. W procesie gen. Żymierskiego nastąpi trzydniowa przerwa. Po piątkowej sesji, w czasie której w dalszym ciągu odczytywano dokumenty, przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku. Przemówienia obrończe zaczną się w środę i będą trwały prawdopodobnie trzy dni.

CMENTARZ WARSZAWY. Obecny obszar jaki zajmują cmentarze Warszawy, wynosi około 240 ha. Byłby on, zgodnie z normami zachodnio-europejskiemi, wystarczający dla stolicy, gdyby nie duży procent ludności żydowskiej, której religja, opierająca się na zasadzie nienaruszalności grobów, wymaga znacznych przestrzeni pod cmentarze. Mając te i inne względy na uwadze, nowy plan regulacyjny miasta przewiduje rozszerzenie cmentarzy Powązkowskiego do ulicy Ostroroga i żydowskiego na Nowym Bródnie do ul. Odrowąża i w kierunku wschodnim, o ile zajdzie tego potrzeba, cmentarza wojskowego na Powązkach oraz cmentarzy katolickiego i żydowskiego przy ulicy Sowińskiego. Istniejący na Reducie Wolskiej cmentarz prawosławny zostanie zamknięty wobec przepełnienia, powstanie zaś nowy na Pradze w sąsiedztwie cmentarza św. Wincentego. Ponadto projektowane są nowe cmentarze w południowych częściach miasta, a mianowicie na gruntach Rakowca na zachód od ulicy Grójeckiej i na terenie 7 fortu przy ulicy Puławskiej. Przewidziane jest również założenie cmentarza ewengielickiego przy ulicy Ostro-

SENSACYJNY PROCES KARNY. W świecie lekarskim stolicy ogromne zainteresowanie budzi **proces karny dr. Brandweina, oskarżonego o wyłudzanie i oszustwo na szkodę pacjentki. Dr. Brandwein jest ginekologiem. Proces ten był już kilkakrotnie odraczany między innemi z powodu niestawiennictwa dr. Brandweina, którego ścigano listami gończymi. Obecnie wyznaczono termin rozprawy na 29 sierpnia r. b.**

Cyniczne pogróżki

(Korespondencja wł. „Kur. Zachodniego").

Paryż, w sierpniu.

Było do przewidzenia, że osławiony p. Arnold Rechberg, magnat przemysłowy z przeszłością adjutanta kronprincowskiego, nie pozostawi krytycznych uwag p. Kazimierza Smogorzewskiego (na łamach paryskiego „L'Avenir" z dn. 26 ub. m.) bez odpowiedzi i będzie bezwzględnie zwalczał Polskę, stanowiącą, jego zdaniem, przeszkodę w urzeczywistnieniu propagowanego przezeń francusko-niemieckiego aljansu. Niespodzianką wszakże — do pewnego wprawdzie stopnia — jest jego ostani list otwarty, wystosowany do p. Emila Bure i podany do publicznej wiadomości w „L'Avenirze" z dn. 7 bm. Wywody p. Smogorzewskiego, przedstawiające zupełną bezzasadność uroszczeń niemieckich do „korytarza" Pomorskiego, argumenty histryczne, etnograficzne, polityczne, ekonomiczne i nawet etyczne, przemawiające na rzecz istniejącego dziś status quo teryterjalnego, odpiera p. Rechberg typową, prusacką ultima ratio... — pięścią, brutalnie i otwarcie wymierzoną w kierunku Polski. Z uwagi na ten właśnie charakter jego wystąpienia, w którem cynizm treści godnie rywalizuje z cynizmem tonu, zasługuje tak znamienny dokument na dosłowny i sumienny przekład:

„Polityka międzynarodowa nigdy nie kierowała się — na zasadzie doświadczenia historycznego można z całą stanowczością to stwierdzić — względami sprawiedliwości. Polityka międzynarodowa jest zagadnieniem militarnej i ekonomicznej potęgi poszczególnych państw, oraz ich indywidualnych interesów. I dlatego też wykluczam z dyskusji wszelkie kwestje prawa, sprawiedliwości lub niesprawiedliwości, by rozpatrywać li tylko sprawy bądź strategiczne, bądź polityczne. Naród niemiecki nie uzna nigdy korytarza Gdańskiego. Polska i Niemcy dopóty pozostaną nieprzejednanymi wrogami, dopóki spór ten nie będzie rostrzygnięty ku obopólnemu zadowoleniu. Polska otoczona jest obecnie przez Rosję sowiecką i przez Niemcy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy postarają się — przy pierwszej sposobności — odebrać siłą Gdańsk i korytarz Wisły. Jeśli wyjdą z tej walki zwycięskie, natenczas odbiorą jeszcze Poznańskie, Górny Śląsk i wiele innych terytorjów, należących teraz do Polski. Gdyby natomiast Polska mogła — przez dobrowolne odstąpienie Gdańska i korytarza Wisły — pozyskać pełne i bez zastrzeżeń gwarancje reszty granic przez francusko-niemiecki blok, wówczas międzynarodowe jej stanowisko byłoby znacznie mocniejsze, aniżeli jest ono w tej chwili. Zresztą, ani Gdańsk, ani korytarz nie przedstawiają korzyści militarnych dla Polski. Korytarz jest zbyt wąski, by armja polska mogła w razie wojny operować na jego terenie, nie sposób go więc bronić. Z drugiej zaś strony Gdańsk, przekształcony na wolny port, żegluga na Wiśle, uczyniona najzupełniej swobodną dla transportów polskich i inna jakaś przystań, np. Memel, oddana do dyspozycji Polski, znoszą wszelkie tamy, mogące ewentualnie utrudniać handel tego kraju. Oto dlaczego różnię się tak absolutnie w poglądach od p. Smogorzewskiego. Istniejące dziś traktaty nie przynoszą wcale pokoju; wprost przeciwnie — zapowiadają one — i to z całą pewnością, wojnę przy najbliższej sposobności. (Ten ustęp podkreślony jest przez p. Rechberga). Jestem przekonany, że Francja postąpiłaby lojalnie w stosunku do Polski, zalecając jej załatwienie sprawy korytarza w formie, czyniącej zadość interesom oraz honorowi narodu niemieckiego; przysłużyłaby się ona temu młodemu państwu, pomagając mu umocnić jego ekonomiczne, finansowe, strategiczne i polityczne położenie, zapewniając mu szczęśliwą przyszłość".

Okazuje się, jak trafnie zauważa p. Smogorzewski, że traktowanie międzynarodowych umów — podpisanych, ratyfikowanych i zalegalizowanych — z karygodnem lekceważeniem („świstki papieru"!) nie jest oddzielnym wybrykiem ulnego w niezwyciężoną potęgę niemiecką, kanclerza, ale i dogmatem wiary polityczej całego odłamu społeczeństwa.

Czyż faktycznie nie widzą, zaślepieni chorobliwym szowinizmem, publicyści a la Rechberg, że stosunek wielkich mocarstw zachodnio-europejskich względem Polski uległ w ostatnich czasach radykalnym zmianom?! Czyż nie czytali oni w miarodajnym „Timesie", że „żadne modyfikacje granic Polski nie powinny nastąpić, ani dziś ani jutro, ani nigdy, gdyż Polska stała się ważnym czynnikiem równowagi w polityce europejskiej [illegible]. Nie można się też w [illegible] krucia-ty antibolszewickiej", hałaśliwie proklamowanej przez pp. Rechbergów, żaden poważny mąż stanu — zbyt białemi nićmi szyty jest ten „czerwony straszak", zbyt straszliwą pożogę światową wywołałaby zbrojna wyprawa przeciwko Sowietom, zbyt widoczne są chęci Niemiec zagarnięcia przy tej sposobności — tytułem odszkodowania za „ofiarną pomoc" — terytorjów polskich, nadbałtyckich i innych jeszcze, o których marzy prusackie junkierstwo!

Z. K.

Wrażenia z Czechosłowacji.

Polacy na Śląsku Czeskim.

JAK AUSTRJACY SPOLONIZOWALI SLĄSK. — TEORJA NA BREDNIACH OPARTA. — PROCES CZECHIZACJI NA ŚLĄSKU. — CO MÓWI STATYSTYKA Z R. 1910. — SPIS CZESKI W R. 1921. — ILU JEST POLAKÓW?.

(II) Gdy pytałem pewnego Czecha, czem należy tłomaczyć tak gwałtowny pośpiech, z jakim czeska administracja na Śląsku zabrała się do czechizowania Polaków, usłyszałem taką odpowiedź:

— Chciało się odrobić straty czeskie z okresu przed wojną.

— Nie rozumiem, jakie to były straty i gdzie je poniósł naród czeski?

— Ano, powinniście wiedzieć, że za czasów austrjackich Polacy z pomocą rządu polonizowali cały Śląsk...

Gdym później wspomniał o tej teorji wymienionemu już poprzednio działaczowi polskiemu, uśmiechnął się tylko:

— Toż to obowiązująca wszystkich szowinistów czeskich teorja, którą się tu szermuje na prawo i lewo.

I takiem rozumowaniem ucisza się wyrzuty czeskiego sumienia i rzuca nim w twarz śląskich Polaków, dla których nawet zniemczeni książęta cieszyńscy pisali nadania w polskim języku, jak świadczą dokumenty z w. XVII, w muzeum cieszyńskiem przechowane, tym Polakom, których nieskalana polszczyzna z przed sześciu wieków przechowała się w miejscowej gwarze ludowej.

Nie mogłem w żaden sposób uwierzyć w tak cyniczne rozumowanie, ale mnie przekonano ostatecznie, pokazując „Mor. sl. Denik", w którym podano z dobrą wiarą historję spolszczenia Suchej Góry. Oto po zamknięciu fabryki, kiedy urzędnicy, przeważnie Niemcy, opuścili wieś, zabrał się ksiądz i nauczyciel do spolszczenia ludu miejscowego. W tym celu otworzyli oni kółko katolickie, zebrali tam wszystkich „nachylnych k polsztinie" rolników, szafarzy, stodolnych i t. p. i każdej niedzieli popołudniu uczyli ich polskiego języka...

Oto w jaki sposób — według czesko-śląskiej teorji — w przeciągu kilku lat a może kilku tygodni, dzięki pomocy... rozkochanych w polskości Niemców austrjackich, tubylczy lud czeski stał się na Śląsku awangardą Polski, która w tak chytry i znakomicie uproszczony sposób ruguje stąd żywioł czeski...

Zdawałoby się, że te brednie pomylone są bez znaczenia. Tak jednak nie jest, gdyż na fundamentach tych bredni zbudowano tu z całym spokojem teorję wynarodowenia śląskich Polaków, nie chcąc wprost przyznać się do właściwych intencyj.

Inna rzecz, że trudno się dziwić, iż na Śląsku czeskim odbywa się proces czechizacji. Ludność polska nie miała tu od wieków oparcia o wyższe warstwy, które uległy zniemczeniu, a pod koniec XIX wieku pierwsza w tych stronach rodziła się inteligencja czeska, w urzędach i fabrykach, a wpływ jej był tego rodzaju, że właśnie za rządów austrjackich liczba Polaków na Śląsku spadła w ciągu lat 1900 — 1910 o 40 tysięcy. To cofnięcie się żywiołu polskiego przeraziło całą Polskę, a Towarzystwo Szkoły Ludowej podjęło wówczas z Krakowa akcję budowy szkół polskich i stawiania wałów ochronnych przed zalewem czeskim, który płynął tu ścieżkami i drogami, żłobionemi umiejętnie w duszach ludu polskiego.

W porównaniu z rokiem 1910 żywioł polski na Śląsku czeskim przerzedził się potem jeszcze bardziej, o czem świadczy spis urzędowy, przeprowadzony bezpośrednio po plebiscycie i po przyłączeniu Śląska w r. 1921. Odnośne cyfry porównawcze najlepiej ujmie następująca tablica poglądowa ludności na czeskim Śląsku Cieszyńskim:

Rok.	Polaków	Czechów	Niemców	Cudzoziemców
1910	138.459	113.997	32.284	— —
1921	69 360	197 626	23 005	37.211

Powyższe cyfry, zestawione według wydawnictwa czeskiego „Obcanske knihovny", należy odpowiednio objaśnić. Spis w dniu 15 lutego 1921 r. odbywał się pod wpływem teroru nierozwiązanych jeszcze czeskich bojówek plebiscytowych i w nastroju przygnębienia politycznego wśród polskiej ludności. Wiele zamieszania wprowadziła wówczas partja Koždonia, który głosząc hasła separatyzmu śląskiego Czechom otworzył drogę do przekonań swych dość licznych zwolenników (dziś jako burmistrz Cieszyna czeskiego uważa się za Polaka). W spisie z r. 1921 figuruje nadto cyfra cudzoziemców, a ponieważ pod nazwą tą kryją się prawie wyłącznie polscy robotnicy, którzy przed wojną i w czasie wojny przywędrowali z Małopolski i na rzecz republiki czeskosłowackie wówczas jeszcze nie optowali, przynajmniej 33 tysiące z tej rubryki zaliczyć należy jako Polaków. Uwzględniając zaś skutki teroru, który odjął Polakom conajmniej 20 tysięcy, można wszystką ludność polską na czeskim Śląsku Cieszyńskim wyszczególnić w cyfrze 120.000, z czego wynika, że ludność tu w okresie 1910 — 1921 zmniejszyła się faktycznie o 20 tysięcy, które należy zapisać na rachunek dość gwałtownej czechizacji. W okresie tym czechizacja nie była jednak tak gwałtowną, jak w poprzedniem dziesięcioleciu 1900 — 1910, właśnie za rządów austrackich, które tak wygodne okazały się dla czeskich ambicyj narodowych na Śląsku.

Mówiąc o czechizacji, należy stwierdzić, że najsilniej ulega jej robotnicza ludność, zwłaszcza robotnik z Małopolski, który tu gromadami osiadł w latach 1890 — 1910 i często w tem samem pokoleniu był już dla polskości stracony. Najsilniej zaś czechizacji przeciwstawia się od wieków osiadła tu ludność włościańska, związana z ziemią, tą odwieczną podstawą żywiołu polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

T. Opioła.

Za kulisami rokowań polsko—niemieckich.

CZEGO ŻĄDAJĄ NIEMCY OD POLSKI I CZEGO SIĘ SPODZIEWAJĄ?

Ostatnio ukazały się w „Vossische Zeitung" dwa niezmiernie ciekawe artykuły warszawskiego korespondenta tego dziennika, Emanuela Birnbauma. W artykułach tych oświetla Birnbaum **możliwość zawarcia polsko niemieckiego traktatu handlowego.** Ponieważ głosy urzędowe w Polsce zachowują w tej tak ważnej sprawie uporczywe milczenie, trzeba w tym wypadku sięgnąć — jak obecnie niestety często — do źródeł informacyjnych zagranicy.

TYMCZASOWY UKŁAD RAUSCHERA.

Birnbaum na wstępie zaznacza, że jakkolwiek wskazane jest doceniać istniejące jeszcze trudności i nieporozumienia, to jednak **można o przyszłości myśleć z pewną pogodą.**

Przedewszystkiem więc udało się posłowi niemieckiemu osiągnąć w Warszawie połowiczny kompromis w sprawie — jak twierdzi Birnbaum — dla niemieckiego punktu widzenia najważniejszej. Kompromis ten rozwiązuje jeden z najważniejszych dla Niemiec problematów, który w długoletnich rokowaniach uprzednich delegacyj wydawał się wprost nierozwiązalny.

Chodzi tu oczywiście **o sprawę osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce.** Jest ona według relacyj Birnbauma zasadniczo wyjaśniona. Jednakże wykonanie ustępstw, przyrzeczonych w tem zagadnieniu, uzależnione jest jedynie w tym wypadku, jeżeli nastąpi porozumienie w innych punktach układu.

W SPRAWIE OSIEDLEŃCZEJ

ustępstwa niezupełnie odpowiadają życzeniom niemieckim. Nie każdy Niemiec, obywatel Rzeszy, który chce osiedlić się w Polsce, będzie to mógł uczynić po zawarciu układu. Nie o to też chodziło Niemcom.

Chodzi gospodarce niemieckiej przedewszystkiem o to, by **filjom niemieckich przedsiębiorstw w Polsce móc stawić do dyspozycji takie wykwalifikowane siły pracownicze z Niemiec,** które w Polsce z trudem albo i wcale nie są dostępne. Poza kilku liczbowo słabemi grupami majstrów i producentów, wchodzą tu w rachubę przedewszystkiem grupy pracowników handlowych i przemysłowych.

ROLA NIEMCÓW, OBYWATELI POLSKICH.

Birnbaum wysuwa tu zresztą uspokajające dla zawiedzionych apetytów niemieckich załatwienie tej sprawy, bardzo ważne dla polskich interesów gospodarczych. Twierdzi mianowicie, że w miejsce tych wszystkich obywateli niemieckich, którym zastrzeżenia polskie w sprawie osiedleńczej nie pozwalają osiedlić się w Polsce, będzie można poprostu stawić obywateli polskich, narodowości niemieckiej. W każdym wypadku, w którym układ zabroni Niemcom przyciągnąć dla przedsiębiorstw niemieckich w Polsce obywateli Rzeszy Niemieckiej, a **angażowanie Polaków będzie z punktu widzenia niemieckich interesów gospodarczych niewskazane, można się posługiwać Niemcami, obywatelami Polski.**

Niemiecka mniejszość narodowa w Polsce góruje nietylko jakościowo — dzięki znajomości kraju, języka i t. d. nad niemieckimi pracownikami z Rzeszy. Starczą oni i ilościowo za całe grupy zawodowe, o ile po zawarciu układu ujawniłby się **popyt za Niemcami dla polskiego rynku pracy.** Poza pretendentami do pewnych funkcyj w handlu i przemyśle istnieje przecież niewątpliwie dużo synów gospodarzy niemieckich w Polsce, wchodzących w rachubę przy obsadzaniu stanowisk w niemieckiej gospodarce leśnej i rolnej.

O CZEM SIĘ NIE MÓWI...

Tyle Birnbaum o samych tajnikach układu a raczej tymczasowego kompromisu. Wyjaśnienia dziennikarza niemieckiego dają dużo do myślenia. Przedewszystkiem zrozumiałem się staje uporczywe milczenie urzędowych kół polskich, skoro dziennik niemiecki **uznał życzliwość polską w sprawie osiedlania jako mniej więcej wystarczającą,** przyczem odsłonił rąbka tajemnicy, okrywającej tymczasowy układ kompromisowy, zawarty między polskiem Ministerstwem spraw zagranicznych a niemieckim posłem Rauscherem. Wyraziwszy pogląd, że obawy polskich nacjonalistów przed zalewem niemieckim nie mają uzasadnienia, bo idzie tu o niewielką imigrację niemiecką i zupełnie pokojowe funkcje Niemców na terenie Polski, p. Birnbaum dla zjednania opinji niemieckiej przytacza następujące informacje:

POD KĄTEM ROZSĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO...

„Rząd warszawski to zrozumiał i nietylko zgodził się na kompromis co do paragrafów osiedleńczych niemieckiego traktatu handlowego, lecz już **zgóry zmodyfikował** najdrażliwsze postanowienia pierwszego projektu wspomnianej ustawy o ochronie rynku pracy: przynamniej o tyle, iż **położone zostały pewne granice wszechmocy wojewodów i że dopuszczona została apelacja do Rządu centralnego, który na te zagadnienia patrzy bardziej pod kątem rozsądku polityczno-międzynarodowego".**

NAJWAŻNIEJSZE DLA NIEMCÓW ZAGADNIENIE.

Polityczne zagadnienie osiedlenia w gospodarczym układzie handlowym z Niemcami ma dla Polski bodaj czy nie ważniejsze znaczenie aniżeli szereg klauzul ekonomicznych. Silny nacisk Niemiec na ten problem specjalny w całości traktatu handlowego wskazuje, że jest to dla **stanowiska niemieckiego zagadnienie dominujące.** Niemcy zresztą wcale się z tem nie kryją, a rokowania — jak sami przyznają — dlatego tylko przeciągnęli w nieskończoność, by Rząd polski zmusić do ustępstw dla swych interesów.

Sądząc z ułamkowych, niekompletnych a niewątpliwie przezornie ostrożnych informacyj Birbauma udało się to im. Informacje z kół polskich w Berlinie mówią, że **Niemcy żądają prawa dla osiedlenia się 3.000** rodzin **niemieckich w Polsce rocznie.** Liczmy rodzinę przeciętnie po 3 osoby, otrzymamy cyfrę 9.000 osób rocznie, którą śmiało można podwyższyć **do 10.000 Niemców.** Przybędą oni do Polski nietylko w celach gospodarczych, lecz przedewszystkiem z ściśle określonemi zadaniami o charakterze wywiadowczym, gospodarczym, politycznym i wojskowym.

(Dalszy ciąg na stronie czwartej).

Za kulisami rokowań

POLSKO-NIEMIECKICH.

(Początek na stronie trzeciej).

POD MASKĄ KUPIECKĄ...

Przypomnieć tu należy dziełko autora, podpisanego pseudonimem Septimusa. Dziełko to wyszło nakładem Związku obrony kresów zachodnich i oświetla na podstawie cyfr i faktów **zgubną szpiegowską rolę, jaką odegrali w wojnie światowej osiedleńcy niemieccy w Rosji.** Obywatele niemieccy, osiedlający się pod okiem władz w strategicznie ważnych punktach b. Kongresówki tworzyli znakomicie zorganizowane kadry wywiadu niemieckiego, dostarczające niemieckiemu sztabowi generalnemu najcenniejszych wiadomości z dziedziny wojskowej obrony Rosji.

OBAWA PRZED PODBOJEM GOSPODARCZYM POLSKI.

Można te obawy nazwać „nacjonalistycznym wymysłem" i nie brać ich pod uwagę. Jaką jednakże znajdziemy ochronę przed inwazją gospodarczą Niemiec, którą prawie że gwarantuje ten tymczasowy układ w sprawie osiedleńca? **Dotyczy to głównie ziem zachodnich Rzplitej. Wątpić należy, by handel, przemysł lub rzemiosło b. dzielnicy pruskiej w dotychczasowych warunkach rozwoju gospodarczego Polski zdołało nabrać dostatecznych sił do odparcia nacisku gospodarczego Niemiec,** który niewątpliwie pójdzie z falą osiedleńców niemieckich. Wątpimy również, czy Rząd zechce dla poparcia polskich czynników gospodarczych w walce z naporem niemieckim znaleźć odpowiednie kredyty. Musimy się natomiast spodziewać, że wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia gospodarcze obywateli niemieckich, będą fundowane głównie na cichej lecz wydatnej pomocy finansowej rządu Rzeszy.

Pozostaje do rozważenia jeszcze punkt trzeci „nacjonalistycznych przesądów". Są to twierdze niemieckie wewnątrz Polski. Wynurzenia Birnbauma wskazują wyraźnie, że Niemcy nietylko chcą je zasilić świeżymi załogami z zewnątrz, lecz umocnić istniejące już obwody niemieckie w Polsce przez wtłoczenie ich do wspólnej armji osiedleńczej Niemiec, jaka na podstawie polsko-niemieckiego układu handlowego ma się rzucić na Polskę. Armja ta zamieni się w organizację kolonizacyjną, jak ją tylko Niemcy umieją tworzyć, czego zresztą powinniśmy się uczyć od nich skwapliwie i wcześnie.

Dlatego o ile jest faktem, że Rząd polski uczynił wszystko, by graniczyć „wszechmoc wojewodów" i ekspansji niemieckiej przeciwstawić tylko swój „polityczno-międzynarodowy rozsądek", **trudno nie wyrazić obawy, czy sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego znajduje się na korzystnej dla Polski drodze.**

Samolot niedalekiej przyszłości,

KTÓRY STANIE SIĘ KONKURENCYJNYM ŚRODKIEM KOMUNIKACYJNYM.

Ideałem dzisiejszym stał się samolot-olbrzym, którego zadaniem byłoby pokonywać wszelkie przestrzenie bez lądowania, który miałby znacznie większą szybkość niż dotychczasowe, którego większy ciężar byłby użyteczny. Tylko ten rodzaj samolotu, któryby nadto mógł odbywać lot w każdych warunkach atmosferycznych, zbudowany ekonomicznie, mógłby **skutecznie rywalizować z innemi środkami lokomocji już istniejącej,** spowodować obniżenie kosztów przewozu.

Nasuwa się tylko kwestja, czy dziś już jesteśmy zdolni do realizowania podobnych projektów, czy technicznie jesteśmy przygotowani. Wielu może wątpić, — są jednak ludzie, którzy z całą pewnością dziś kalkulują i obliczają i, dlatego też podamy niżej to, co niejednokrotnie słyszeliśmy od fachowców jako najbliższe możliwości.

Wiadomem jest, powiadają, że **na wysokości już 10 klm., w tak zwanej stratosferze, panuje wieczna pogoda,** a wyżej nie spotyka się burz. Samolot, zatem, będąc na tej wysokości, mógłby odbywać podróż w o wiele krótszym czasie, skutkiem choćby mniejszego oporu rozrzedzonego powietrza. **Na wysokości 15 klm. gęstość powietrza jest pięć razy mniejsza niż przy ziemi;** temperatura wynosi w przybliżeniu 60 stopni.

Żeby jednak w tak bardzo niskiej temperaturze umożliwić człowiekowi przebywanie, należałoby stworzyć w tym wypadku odpowiednie warunki, sprowadzić je do takich, jakie są na ziemi. Można to uskutecznić za pomocą kompasów do stężania powietrza, któreby utrzymywały stałe ciśnienie 1 atmosfery, odpowiednich ogrzewaczy i wentylacyj.

Na wysokości 15 klm. jest zgoła inne ciśnienie atmosferyczne, do którego przystosowanie konstrukcji samolotu nie byłoby również trudnem. Różnica ciśnień zewnętrznego i wewnętrznego wynosi na tej wysokości 4-5 atm., a gdyby nie przewidziano tego warunku, **samolot mógłby pęknąć, lub ulec zniekształceniu,** jak balonik dziecinny, gdy dostanie się w sferę mniejszego ciśnienia, czyli lecąc za wysoko.

Jeżeli przyjmiemy teraz, że ciężar samolotu ma wynosić 50 ton, bo chodzi nam o olbrzym, który ma konkurować z koleją lub parowcem, to 20 ton przypadnie na wagę własną samolotu, 30 — na ładunek użyteczny. Ciężar własny samolotu składać się będzie z wagi silników, kompresów, skrzydeł, ogona, pływaków i t. d. Ładunek użyteczny z 15 ludzi, obsługi, materjałów pędnych, **50 pasażerów z bagażem, poczty, przesyłek i t. d.**

Gdyby na materjały pędne przeznaczyć 21:50 kg., skok śmigła w zależności od gęstości powietrza, zastosować zmienny, gdyby opór całkowity samolotu wynosił 2.6 tony i aparat poruszałby 6 silników po 1100 MK., zaopatrzonych 6 śmigłami 4-ramiennemi **samolot mógłby przebyć przestrzeń 7.250 km. bez lądowania z szybkością 415 klm. na godzinę.** Rozmiary wynosiłyby: szerokość skrzydeł 11 metrów, rozpiętość 91 metrów, profil skrzydła byłby grubości 2 i pół metrów. Tak wyglądałby kolos. W skrzydłach do pewnej granicy rozmieściłoby można wygodnie urządzone kabiny.

Ciekawe byłoby wzbijanie się takiego olbrzyma na wysokość 15 klm, którą mógłby osiągnąć w przeciągu 2,5 godzin; w linji poziomej w tym czasie przebyłby samolot 925 klm., wznosząc się jednak w górę, przeleciałby tylko 825 klm., bo trzeba uwzględnić pewny kąt w stosunku do poziomu — zatem strata przy wznoszeniu się wyniesie 100 klm. i na to samolot zużyje odpowiednią ilość benzyny. Przy lądowaniu jednak, planując z wysokości 15 klm. może przebyć bez silników odległość około 150 klm. czyli, że ogólny zysk na starcie i lądowaniu wyniósłby 50 klm.

Byłby to **samolot zatem idealny do przelotu Warszawa — New York, podróż całą możnaby odbyć w 20 godzin, wygodnie i z całem bezpieczeństwem.** Wylatując z Warszawy o godzinie 6 rano, w New Yorku bylibyśmy o godzinie 2 po północy. Lot byłby spokojny, szybki bez względu na pogodę, w komfortowo urządzonym samolocie z sypialniami, umywalniami, radjem, restauracją, telefonem i kinem.

Do realizacji podobnego olbrzyma nie daleko — **zbliżamy się doń ciągle przez systematyczne doskonalenie płatowców istniejących.** Zresztą lot z Warszawy do New Yorku już dziś nie jest mrzonką, kiedy 3 Amerykanie przebyli Atlantyk, w stronę wprawdzie przeciwną, niemniej jednak możemy być pewni, że w **niedługim też czasie zostanie pokonany Atlantyk** i w drodze do New Yorku. Samolot Junkersa G. 23 już dziś wyposażony jest w łóżka i restauracje.

LISTY Z PODRÓŻY.

Dunkierka.

(Koressp. wł. „Kurjera Zachodniego").

Dunkierka — chef lieu departamentu du Nord, oficjalnie, etnograficznie — główny port i miasto Flandrji francuskiej. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, siedziba prefekta, stocznia, port wojenny, handlowy, wielkie odlewnie i zakłady metalurgiczne.

Grande Place. Serce Dunkierki. Pośrodku placu wznosi się pomnik Jean Barta, legendarnego korsarza i bohatera w bitwach morskich z Anglikami i Holendrami. Po rogach pomnika ustawione cztery nowoczesne granaty do dział morskich największego kalibru, wysokością przerastającego człowieka średniego wzrostu.

Miasto posiada prześliczny ratusz, budynek nowoczesny z przepysznemi rzeźbami, z freskami pędzla Puvis de Chavannesa. W wąziutkiej, o średniowiecznym wyglądzie uliczce wznosi się niebotyczny gmach katedry gotyckiej z XV wieku. Wieże ratusza i wieżę katedry widać na kilkanaście kilometrów poza miastem przy dobrej, słonecznej pogodzie.

Otoczona wysokimi fortecznymi wałami i głębokiemi fosami, Dunkierka sprawia wrażenie miasta nie z tego wieku. Wrażenie to pogłębia i utrwala wizyta w dzielnicach portowych, które zabudowane są małymi, jedno i dwupiętrowymi domami o dwuch i trzech oknach frontu. Zasłonięte firaneczkami lub żaluzjami okna chronią zazdrośnie wnętrz od wzroku obcego przybysza.

Nowocześniej przedstawia się dzielnica przytykająca do dworca kolejowego, a leżąca poza obrębem wałów fortecznych. Restauracje, kawiarnie, hotele, duże magazyny. W niedzielę koncerty orkiestry wojskowej w kiosku przed dworcem i specyficzny ruch i ożywienie przypominają Ostendę niedaleką. Bo też Dunkierka ma swoją plażę — Malo les Bains —, która w lecie ściąga nietylko ludność miejską, lecz i przybyszów z dalszych okolic, a nawet z pobliskiej Belgji.

Malo les Bains różni się mało od obocznych plaż belgijskich. Ustępuje sąsiedniemu La Panne po stronie belgijskiej zarówno malowniczością położenia, jak i urządzeniem, rozplanowaniem, doborem hoteli, pensjonatów. Przewyższa natomiast drożyzną.

A jednak popołudniu ścisk tutaj i tłok, ciżba ludzi, automobilów, pojazdów. Wszystek ten tłum kieruje się ku wielkiemu gmachowi, na którego frontonie, zwróconym ku morzu, błyszczy napis — Casino.

Tutaj składa się ofiary ruletce. Tutaj w zacisznej, mniejszej salce rozgrywają się misterja baccarata. Pięć stołów ustawionych w podkowę. Pośrodku ruletka. Podają żetony na cyfry, na kolory, na bandę. Kulka kręci się. Krupierzy zgarniają grabkami żetony. Wygrane i przegrane nie przekraczają paruset franków. Niewiele to przy obecnym kursie franka. Ale emocja jest. Hazard. A o to głównie chodzi.

Przez wielkie okna kasyna widać morze. Na wprost portu kołysze się na fali lekko i zgrabnie piękny jacht prywatny. W odległości kilometra widać szarą, groźną sylwetę pancernika „Condorcet", który zawinął tu na ćwiczenia.

Na plaży ruch, gwar. Słońce przypieka.

Sierpień, 1927 r. **K. W.**

Obowiązek powszechnego nauczania.

REJESTRACJA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM.

Od 1 września rb. obowiązkiem szkolnym objęte zostaną dzieci, urodzone w r. 1920. Rodzice, mający takie dzieci, winni przyprowadzić je do zapisu do najbliższej szkoły powszechnej w jeden z trzech ostatnich dni sierpnia.

Jeżeli rodzice zamierzają uczyć dziecko w inny sposób, np. posyłać do szkoły średniej, prywatnej lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem komisję główną powszechnego nauczania przed 1 września rb. przez złożenie odpowiedniej deklaracji. W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą urzędowo zapisane do publicznych szkół powszechnych w ciągu m. września z obowiązkiem uczęszczania przez cały rok szkolny 1927-28 i pod odpowiedzialnością karną za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie.

Rodzice, mający dzieci urodzone w latach 1919, 1918, 1917, 1916 i 1915 składają analogiczne deklaracje w tym samym terminie, tylko w wypadku zamierzonego uczenia dziecka w ciągu roku szkolnego 1927-28 w domu lub w t. zw. kompletach prywatnych.

ECHA LETNIE.

Rabka i jej wady.

A teraz warto wspomnieć o rzeczy niemniej ważnej, mianowicie o cenach: Otóż cena kąpieli wynosi od 2.80 zł. do 6.90 zł. w zależności od klasy i rodzaju kąpieli lub zabiegu.

Ceny mieszkań od 3 do 6 zł. dziennie. Pensjonaty od 8 do 15 zł. dziennie. Wiele osób prowadzi własne gospodarstwo. Mieszkań pod dostatkiem. Sporo kuracjuszy mieszka w sąsiednich miejscowościach, jak Zaryte, Chabówka, Jordanów i t. p. ci jednak, z uwagi na brak dogodnej komunikacji narażeni są na poważne niewygody.

Z kolei należy wspomnieć o brakach i bolączkach uzdrowiska. W Niemczech np. podobna miejscowość byłaby przedmiotem szczególnej opieki rządu, który w dobrze zrozumiałym interesie nie szczędziłby pomocy, aby uzdrowisko postawić na wysokim poziomie i tym sposobem ściągnąć doń ludzi z całej Europy. U nas zaś wystarczy nadmienić, że Rabka nie posiada nawet dworca kolejowego, istnieje t. zw. przystanek, wzniesiony po wybudowaniu odnogi Chabówka — Nowy Sącz, gdzie niema nawet gdzie się schronić w czasie niepogody, ani rzeczy zostawić i gdzie w sezonie ustawicznie wynikają kłótnie i awantury przy kasie, gdyż jeden urzędnik, pełniący jednocześnie obowiązki dyżurnego, kasjera i ekspedytora nie jest w stanie wszystkiemu podołać.

Drugim podobnem miejscem cierpienia jest poczta, przypominająca jakąś mordownię, lecz nigdy urząd państwowy i to w miejscowości kuracyjnej.

O stanie dróg może najlepiej zaświadczyć fakt, że wicepremjer Bartel podczas niedawnych odwiedzin Rabki był tak „zachwyconym" ich doskonałością, że publicznie wyraził odpowiednim czynnikom swe „uznanie" w postaci oświadczenia, że kierownictwo powiatu niezwłocznie „wyznaczy".

Rzecz charakterystyczna, że zarówno na budowę dworca kolejowego, jak i gmachu pocztowego figurują w budżetach ministerjalnych odpowiednie kwoty, jednakże z wykonaniem zamierzeń nikt się nie kwapi, no a w obecnych warunkach prawdopodobnie nie prędko przybiorą one formy realne.

Na utrzymanie dróg zarząd uzdrowiska łoży rok rocznie poważne sumy, odpowiednie zaś czynniki stan dróg niewiele obchodzi, wychodząc widocznie z założenia, że na Podkarpaciu jest to zbyteczne z uwagi na warunki naturalne. Może po wizycie wicepremjera stosunki te ulegną poprawie.

Niespotykanem również curiosum jest fakt, że uzdrojowisko składa się z 5 gmin, z których 3 należą do starostwa w Makowie, a 2 do Nowego Targu. Skutkiem tak dowcipnego podziału panuje ciągły chaos i przeprowadzenie jakiejkolwiek sprawy napotyka na nieprzezwyciężone trudności.

Z kolei należy wspomnieć o komunikacji kolejowej. Pomijając już fakt, iż w sezonie dzieją się na stacji w Krakowie sceny, jakich nie widzieliśmy nawet podczas okupacji, połączenie kolejowe z uzdrowiskiem jest wprost skandaliczne, z uwagi na przepełnienie i małą ilość pociągów. W tych warunkach trzeba z uznaniem podkreślić inicjatywę polskiego Związku turystycznego, który uruchomił dwa autobusy z Krakowa do Rabki, cieszące się niebywałem powodzeniem.

Szkoda tylko, że Związek mało reklamuje swe przedsiębiorstwo, skutkiem czego mało osób wie o istnieniu tak wygodnego środka lokomocji.

Również mało się zwraca uwagi na stan bezpieczeństwa w uzdrowisku. Posterunek liczy zaledwie 4 policjantów, co ze względu na rozległy teren i specyficzne warunki jest zamało. Bywały wypadki, że najzwyklejszy pijak potrafił zaalarmować całe uzdrowisko i nie miał kto zająć się awanturnikiem, gdyż policja była w innej miejscowości, to też powiększenie liczby policjantów jest rzeczą konieczną.

Na zakończenie warto wspomnieć, że w Rabce, jak zresztą i w innych uzdrowiskach lwią część kuracjuszy stanowią żydzi, których liczba dochodzi, a może i przekracza, 90 proc. ogółu przyjezdnych. Nie obchodziłoby to ostatecznie nikogo, gdyby nie okoliczność, że element ten demoralizuje ludność miejscową, podbijając ceny. Pozatem, można w Rabce, mając naturalnie odpowiednią ilość pieniędzy, spędzić wesołe przyjemne i wesoło wakacje, przyczem dodać należy, iż uzdrowisko z uwagi na świetne wyniki kąpieli, no i malownicze położenie ma przed sobą wspaniałą przyszłość.

S. G.

STAN. TABACZYŃSKI.

Taniec umierającego łabędzia.

Na scenie pusto...

Czemu pani nie słucha muzyki
tylko uśmiecha się do mnie?

(Na piętrze rozmowy i krzyki)

A grają smutno... Smutno ogromnie!
Gdyby ten smutek zamienić na kamień
i gmachy z niego budować,
to stanie miasto.
O Boże! Więc zamień,
by serce struchlałe w niem schować...

Na scenie pusto...

Nagle — w półmroku
zwid biały się lekko kołysze
i płynie ku widzom wolno, krok po kroku.
Milczy, lecz śpiewa.
Ja słyszę.

(Staw pluska. Szumią drzewa)

Płynie w poświacie miesiąca
i gwiazdy łowiąc na wodzie
fal błyski strąca,
jak kwiaty w ogrodzie.

(Szeleści cicho sitowie
dotknięte stopami rusałek,
co tańczą
z wieńcami lilij na głowie)

A ptak,
poddając się fali,
roztoczył skrzydła łabędzie
i leci... aż zniknął w oddali..

(Westchnienia w pierwszym rzędzie)

Na scenie pusto...

Muzyka gra czyjeś rozpacze.

Czy anioł przeleciał ponury,
na dusze kładąc cień chmury,
że na galerji ktoś płacze?

Lecz patrzcie!
Ptak biały wymknął się nocy,
wielkie zatoczył półkole
i w światełe wpełzł aureolę
— — — — — bez mocy.

O Matko!
Ramię zranione unosi!
Trzepoce białemi skrzydłami,
prosi...
Nad wodę niewiele wzlatuje,
omdlewa...
I znowu słyszę jak śpiewa
krwią z rany płynącą i łzami...

(A fale drżące,
o brzegi pluszcząc milcząco,
zwłoki łabędzia w dal niosą)

Na scenie pusto...

Mroki rozdarły lamp blaski.

Twe oczy nie zaszły łez rosą
i z śmiechem bijesz oklaski?...

GŁOSY PUBLICZNE.

W sprawie manewrów pod Wolbromiem.

W Nr. 225 „Kurjera Zachodniego" z dnia 18 bm. zamieszczono artykuł pt. „Nieudane manewry pod Wolbromiem", którego autor pod wrażeniem zawodu poddaje powołanie oddziałów przygotowania wojskowego pod Wolbrom zbyt ostrej krytyce.

W przedsięwzięciu tem należy ocenić przedewszystkiem staranie dowództwa kadry o to, żeby oddziały P. W., prowadzące ćwiczenia zazwyczaj w salach, wyprowadzić na dwa dni w prawdziwe pole, dać im obraz i bezpośrednie odczucie życia obozowego, zetknąć z oddziałami wojska i tem zachęcić do dalszej pracy. I to zostało zrobione, a cel z pewnością osiągnięto.

Do dyspozycji były tylko dwa dni, z których drugi zgóry był przeznaczony na uroczysty obchód świąteczny i defiladę. Więc z tym dniem nikt nie powinien był wiązać projektu rzeczywistych manewrów i udziału w nich drużyn P. W. Drużyny te oddają się od pewnego czasu przygotowaniu wojskowemu, ale zaniało jeszcze naogół są ze służbą wojskową obeznane, żeby mogły uczestniczyć w tem, co jest naprawdę manewrami. Nie dziw nego, że ich do akcji manewrowej wspólnej z wojskiem nie powołano. Może mogłyby uczestniczyć w takiej akcji tylko wyborowe oddziały P. W., jak np. te, które są w obozie w Słupiance, ale całość dzisiejszych oddziałów P. W. nie jest jeszcze do tego dostatecznie przygotowana. Za rok, po systematycznej pracy, będzie niewątpliwie inaczej.

Pierwszy dzień był jedyny na odbycie właściwych ćwiczeń. I częściowo zużytkowano go na to. Popołudniu kapitan Nitecki, dowódca Kadry instruktorskiej, poprowadził osobiście terenowe ćwiczenia drużyn Sokoła. Zajęło to parę godzin, było pouczające i zachęcające do dalszej pracy.

Zakwaterowanie bataljonu Sokoła było wcale niezłe, trudno wymagać w polu lepszego: obszerne namioty i posłanie ze słomy, teren zupełnie suchy. Wyżywienie z kotłów wystarczające i niezłe.

Co do kosztów — to pokrywał je Śląski Komitet P. W. i W. F., a nie skarb państwa. Czy ćwiczenia wojskowe drużyn P. W. nie mogły być poprowadzone intensywniej, to kwestja. Wypada tu jednak zwrócić uwagę na to, że organizacja P. W. ma zamało pomocy ze strony oficerów rezerwy, którzy w niej świecą nieobecnością.

Nasz inteligent-oficer rezerwy boczy się od takiej służby. To też się przyczynia, że praca P. W. idzie ciężko i wolno. I Kadra instruktorska ma zamało tych sił, jak na wielkość terenu, na którym pracuje. Dlatego to nie dało się wyzyskać tych dwuch dni „manewrowych" tak wzorowo, jakby się tego pragnęło, ale pożytek one młodzieży dały, a niewątpliwie znacznej większości i zadowolenie. Nie jest to bynajmniej stracony trud.

Niech dowództwo Kadry instruktorskiej ma to przekonanie, że sokole drużyny polowe (P. W.) są mu wdzięczne, że je na te dwa dni powołało do służby.

Sokół.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 NIEDZIELA	Dziś Joanny Fremiot Jutro Symforjana M. Wsch. słońca 4 28 Zach. „ 18 21

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Książę i tancerka".
„Momus": „Człowiek na kometcie".

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. WOJEWODY KIELECKIEGO.

W dniu wczorajszym w świątyniach wszystkich wyznań na terenie powiatu naszego odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. wojewody Manteuffla. W nabożeństwie w kościele będzińskim wzięli udział urzędnicy starostwa z zastępcą starosty p. M. Bielawką na czele, poza tem liczne delegacje wszystkich urzędów państwowych i komunalnych oraz organizacyj społecznych, kulturalnych i zawodowych.

Nasz dodatek ilustrowany.

W dzisiejszym dodatku ilustrowanym znów musimy sprostawać jeden błąd w napisie, nie z naszej winy popełniony w drukarni Narodowej w Krakowie, gdzie się nasz dodatek drukuje. Pod ryciną ruin zamku w Siewierzu podano tam „Ruiny zamku w Siewierzy", gdy w rzeczywistości są to **ruiny zamku w Smoleniu**, który to błąd należy za świeżej pamięci **poprawić.**

Podania o zwolnienie lub odroczenie ćwiczeń wojskowych wolne od opłaty stemplowej.

Starostwo, magistraty, gminy i PKU. otrzymały instrukcję od władz wojskowych, zawiadamiającą, że podania o zwolnienie, wzgl. odroczenie od ćwiczeń wojskowych są wolne od opłaty stemplowej na zasadzie art. 142 p. 3 u. o. o., podania bowiem takie dotyczą sprawy służby wojskowej, a mianowicie sposobu wykonania obowiązku służby wojskowej przez służbę w rezerwie (Art. 3 i art. 70 ustawy z dnia 23-V 24 r. Dz. U. Rz. Nr. 61 poz. 609).

Nowy kwiatek samowoli.

Jak się dowiadujemy, w Magistracie dąbrowskim „załatwiany" jest nowy kwiatek samowoli, gdyż niektórzy z urzędników miejskich, wzorując się widocznie na postępowaniu „góry", zaczynają na własną rękę popełniać czyny kolidujące z przepisami. Otóż niedawno „komisja", w osobach technika i jednego z radnych poleciła zamknąć piekarnię pewnemu piekarzowi. Na szczęście trafiono na człowieka, który umie bronić swych praw, to też na skutek wszczętych przez niego zabiegów, Magistrat stara się całą sprawę załatwić polubownie, aby nie ujawniać nowych dowodów samowoli dygnitarzy magistrackich.

Szczegóły tej sprawy podamy później.

Pucz komunistyczny

NA TLE SPRAWY SACCO I VANZETTIEGO.

Komuniści, którzy przy każdej sposobności usiłują uzewnętrznić swą destrukcyjną działalność i publicznie podburzać bezkrytyczne masy, wpadli ostatnio na pomysł, aby ze sprawy skazanych na karę śmierci w Ameryce Sacco i Vanzettiego zrobić wielki pucz komunistyczny. Jak wiadomo, komuniści obecnie jawnie występują pod płaszczykiem PPS. lewicy i pod tą firmą chcieli urządzić w całym kraju publiczne wiece, na których rzekomo miano protestować przeciwko „zamordowaniu" wspomnianych powyżej osób, a w rzeczywistości uprawianoby agitację przeciwpaństwową.

Na wieść o tych przygotowaniach, władze, nie chcąc dopuścić do zakłócenia spokoju i ewentualnych wykroczeń, zabroniły urządzania wieców i jakichkolwiek wystąpień w tej sprawie.

Czy kulą w płot?

Socjalistyczny „Głos Zagłębia" p. t. „Trafić kulą w płot" zamieszcza wyjaśnienie kierownika wydziału skarbowego Magistratu sosnowieckiego p. Sulikowskiego, w sprawie rzekomych „nieprawdziwych wiadomości" zamieszczonych przez „Kurjer Zachodni" o podaniu się jego do dymisji.

Sprostowanie, p. Sulikowskiego o tem, że dymisja jego wywołana była nie różnicą poglądów na metody prowadzenia gospodarki finansowej między nim a Magistratem, lojalnie zamieszczamy.

Być może, że informacja pierwotna była nieścisłą, bowiem p. wiceprezydent Jarża, z którym zaszedł incydent p. Sulikowskiego, nie reprezentuje Magistratu całego. Jednak wynikł on na tle metod gospodarki finansowe, a musiał być dostatecznie poważny skoro spowodował podanie o dymisję, a zarząd miasta rehabilitował p. Sulikowskiego udzielając mu satysfakcji w formie podziękowania i uznania za owocną pracę. Stało się to w czasie nieobecności wiceprezydenta Jarży. Nie zdaje się nam zatem, abyśmy trafili kulą w płot, jak powiada „Głos Zagłębia", a raczej przytrafiło się to tygodnikowi socjalistycznemu.

Wyrwało się im..

W „Głosie Zagłębia", będącym organem P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego, w artykule p. t. „A generała Zagórskiego wciąż szukają" znajdujemy taki ustęp:

Podziwiać należy zajadłość reporterów, upór dzienników i zupełne zbałwanienie czytelników, którzy furt czytają, gdzie się podział Zagórski i furt nie wiedzą. Zadnieczo głupiej tej sprawie mało ważnej nadano niesłychany rozgłos.

Piszące tak, niewiadomo, dlaczego „Głos Zagłębia" nie wymienił organu P. P. S. w Warszawie „Robotnik", który codziennie poświęca sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego conajmniej jedną piątą stronicy i skrupulatnie rejestruje wszystkie pogłoski, fakty i domysły z innych pism.

Z życia LOPP.

W DĄBROWIE.

Jak już pisaliśmy, w okresie od dn. 4 do 11 września r. b. odbędzie się na terenie całej Polski Tydzień lotniczy, na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

W związku z tem koło L. O. P. P. w Dąbrowie przystępuje do prac przygotowawczych i w dn. 22 bm. tj. w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w resursie zebranie organizacyjne, na które zaproszono szereg osób z pośród miejscowego społeczeństwa, celem należytego zorganizowania imprezy.

Nie wątpimy, że osoby zaproszone, które niejednokrotnie dały już dowód swego wyrobienia obywatelskiego, nie odmówią i tym razem swej pomocy licznie przybędą na wspomniane zebranie.

W GRODŹCU.

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Tygodnia lotniczego" w Grodźcu, które zagaił prezes miejscowego Koła L. O. P. P. p. inż. Niepokojczycki, zaznajamiając zebranych o celu zwołanego posiedzenia. Na przewodniczącego zaproszono p. inż. Niepokojczyckiego, a na sekretarza p. Bareza. Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego, przewodniczący zaznajomił zebranych z programem zeszłorocznym, który w całości przyjęto z nieznacznemi zmianami. Następnie przystąpiono do wyboru członków poszczególnych sekcyj, a mianowicie: do sekcji odczytowej wybrano pp. inż. Niepokojczyckiego, jako przewodniczącego, oraz pp. Lipczyka i Tomaśka: do sekcji finansowej powołano jako przewodniczącego p. Kazibutowskiego i p. Tomalę na zastępcę; do sekcji propagandowej p. R. Głuzińskiego jako przewodniczącego i p. Haleckiego jako zastępcę, oraz pp. Banaśka, Bressla, Spyrzyńskiego, Szmidta, Jasińskiego, Pawelskiego, Bareza, Jaskółkę i Chodorowskiego; do sekcji organizacyjnej zaproszono p. inż. Niepokojczyckiego na prezesa i p. inż. Fabrisa na jego zastępcę, oraz panie: doktorową Dekańską, Biskupską, Borkowską, Kochnowską, Jurjewiczową, Kwapiszewską i Halicką i panów: Jurjewicza, Tomalę, Spyrzyńskiego, Wołłojkę, Słobodzińskiego, Dobrowolskiego, Szwarca i Olszewskiego. Prócz tego utworzono nadzwyczajną sekcję dla wsi Wojkowice-Komorne w osobach pani Unierzyskiej, oraz panów: inż. Unierzyskiego, Włodarczyka i Mikurdy. Uchwalono również, iż prezydjum Komitetu składa się z przewodniczącego zebrania p. inż. Pietruszkiewicza i sekretarza p. Bareza, oraz z przewodniczących poszczególnych sekcyj a mianowicie z panów: inż. Niepokojczyckiego, p. Kazibutowskiego, Głuzińskiego i Włodarczyka.

Na zakończenie postanowiono zwołać w dniu 26 b. m. powtórne zebranie pełnego Komitetu, na którem przewodniczący poszczególnych sekcyj mają przedstawić wypracowany plan działalności swej sekcji, co będzie podstawą do ułożenia ogólnego programu obchodu „Tygodnia lotniczego".

Fałszywe wersje.

W związku z zajściem, jakie miało miejsce przed miesiącem obok jednego z domów przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu, a którego bohaterką była młoda pracownica jednego ze sklepów bławatnych w Sosnowcu, o czem doniosło już jedno z miejscowych pism w mieście krążą różne wersje, uwłaczające czci osób, które z zajściem owem nie miały nic wspólnego. **Dla zdementowania tych wieści, informujemy, że nazwisko owej ekspedjentki-praktykantki brzmi: Kazimiera Słodczykówna.** Przebywa ona obecnie w szpitalu renardowskim w Sosnowcu. W celu wyjaśnienia tej sprawy toczy się śledztwo.

Ważne dla oficerów rezerwy.

Związek oficerów rezerwy, koło powiatowe w Sosnowcu zawiadamia, że z końcem b. m., tj. 27 i 28 sierpnia rb., odbędą się ćwiczenia dywizyjne korpusu krakowskiego w Pustyni Błędowskiej pod Olkuszem.

Z uwagi na ciekawie zapowiadający się przebieg tych ćwiczeń oraz na stosunkowo niezbyt od Zagłębia oddalony teren ćwiczebny, pożądanem byłoby, aby jak najliczniejszy udział wzięli oficerowie, zamieszkali na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W wymienionych ćwiczeniach mogą wziąć udział i oficerowie nie należący do Związku.

Ci oficerowie rezerwy, którzy nie będą mogli wyjechać na dwa dni, mogą wziąć udział tylko w dniu 28 bm.

Zgłaszać udział w powyższej imprezie u por. Gruszczyńskiego (księgarnia „Wiedza" w Sosnowcu) lub u sekretarza por. Margasza.

Pasierbica gnębiona przez macochę,

POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

We wsi Grabocin, gminy Olkusko - Siewierskiej zamieszkuje gospodarz Bagiński, który pochowawszy swą pierwszą małżonkę ożenił się powtórnie. Z pierwszego małżeństwa w domu Bagińskich przebywała 18 - letnia córka Cecylja. Pobyt pod jednym dachem z macochą stawał się dla młodej dziewczyny z każdym dniem trudniejszy do zniesienia. Maltretowana i prześladowana przez obcą dla niej kobietę Cecylja żaliła się ojcu. Ten jednakże, będąc całkowicie pod wpływem swej drugiej żony, skargi córki puszczał mimo uszu.

Zrozpaczona dziewczyna, widząc, że nikt nie ulży jej doli, postanowiła skrócić swe cierpienia trucizną. I oto onegdaj w przystępie silnego rozstroju nerwowego wypiła większą dozę esencji octowej. Sprowadzony lekarz stwierdził już tylko zgon.

Przeprowadzeniem śledztwa zajęła się policja.

Żądania robotników kop. „Wiktor".

Onegdaj w sali zbornej przy kopalni „Wiktor", w Milowicach odbyło się zebranie robotników kopalnianych. Po omówieniu spraw bieżących zebrani wysunęli żądania, aby kopalnia zamiast dotychczasowych 3 dni w tygodniu, była czynna 15 dni w miesiącu, a za pozostałe dni wolne od pracy zażądano zasiłków z Funduszu bezrobocia.

Pożar w Grudkowie.

Wczoraj w południe wybuchł pożar w zagrodzie Bochenka Ignacego w Grudkowie koło Grodźca, przyczem pastwą płomieni padł drewniany dom mieszkalny, kryty słomą. Znajdujące się w mieszkaniu sprzęty domowe zdołano przenieść w miejsce bezpieczne. Dzięki jedynie szybkiej i energicznej pomocy pobliskiej Straży pożarnej w Psarach nie dopuszczono do przeniesienia się żywiołu na obok stojący budynek murowany, kryty papą, który ocalał w całości. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie wadliwe urządzenie komina.

We wczorajszym artykule „Poradnik lekarski" w 6-tym wierszu od końca zamiast „łagodzących napady kolki żółciowej" ma być „wyzwalających napady.."

Okradziony Krzak.

Do komisarjatu P. P w Czeladzi zgłosił się niejaki Krzak Stanisław, zam. w Czeladzi przy ul. Milowickiej 29 i zameldował, że skradziono mu 80 zł. O popełnienie tej kradzieży Krzak podejrzewa Kołasia Stanisława. zam. w Czeladzi przy ul. Milowickiej 48. Dochodzenia w toku.

Niepoprawna gospodyni.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, że krowa Anastazji Przybylskiej, zam. w Czeladzi przy ul. Będzińskiej 4, dotkliwie pobodła kilkuletnią dziewczynkę. Spisano wtedy na Przybylską doniesienie. Jednak niewiele to pomogło, gdyż onegdaj ta sama krowa pobodła dwoje 3-letnich dzieci: Gondka Stanisława (Rynek 4) i Rózię Jakubowicz (Rynek 11). Należałoby przykładnie ukarać niestosującą się do przepisów gospodynię, gdyż puszczanie bez opieki narowistej krowy, może pociągnąć za sobą przykre następstwa.

Kradzież kurtki.

P. Zygmunt Młodyński, zam. w Czeladzi przy ul. Milowickiej 43, zameldował w komisarjacie P. P. w Czeladzi, że onegdaj, nieznany sprawca skradł mu kurtkę skórzaną, wartości 100 zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawcy kradzieży.

Za nieprawne hodowanie tytoniu.

Przed kilku dniami, funkcjonarjusze Urzędu skarbowego w Sosnowcu, przy pomocy policji czeladzkiej, urządzili na terenie m. Czeladzi obławę na hodowców tytoniu w ogródkowego. Ogółem spisano 18 protokułów za nieprawne hodowanie tytoniu. Wszyscy, op. zam. w protokule pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Bezpodstawne oskarżenie.

(i) Sekcja karna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywała onegdaj sprawę p. Stanisława Marciniaka, naczelnika Urzędu pocztowego w Sławkowie oskarżonego przez Annę Trzewiczek ze Sławkowa, o to, że w dniu 11 maja b. r. zażądał od niej łapówki za wydanie czeku na blisko 1000 złotych, nadesłanego przez Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie. Czek ten adresowany był na imię jej syna, przebywającego wówczas na robotach we Francji.

Według zameldowania Trzewiczkowej, p. Marciniak umyślnie nie chciał czeku wydać, mimo iż przedstawiła upoważnienie syna, który je jej zostawił, wyjeżdżając do Francji Mimi nalegań próśb z jej strony p. Marciniak odesłał czek Zakładowi ubezpieczeń

Oskarżenie Trzewiczkowej okazało się zupełnie bezpodstawne i Sąd, wobec braku dowodów winy p. Marciniaka, uniewinnił go.

Do walki z plagą żebraniny.

AKCJA MAGISTRATU. — HISTORYCZNY ROZWÓJ ŻEBRACTWA. — SYSTEM „KUPONÓW". — SYSTEM „TABLICZKOWY". — OPINJA MA GŁOS.

(s) Plaga żebractwa jest bolączką społeczną, nad usunięciem której pracuje państwo, samorządy, samo społeczeństwo, lecz nie dotychczas nie uczyniono takiego, aby ostatecznie ją zlikwidować. Wydział opieki społecznej przy Magistracie sosnowieckim rozpoczął pewną akcję próbną, mającą na celu usunięcie tego zła, które w znacznej większości jest przywilejem zdemoralizowanych jednostek, używających przeróżnych sztuczek w swym żebraczym zawodzie. Poruszaliśmy kilkakrotnie te palącą kwestję na łamach „Kurjera Zachodniego".

Zanim, wydaje się opinję o środkach zaradczych przeciw jakiemuś nienormalnemu zjawisku, należy uprzednio zdać sobie sprawę z jego przyczyn.

Żebractwo nie jest nowem zjawiskiem XX wieku. Żebractwo w latach dawnych, jeżeli już sięgniemy tylko do średniowiecza, otoczone było pewną opieką, istniejąc powne tradycyjne zwyczaje (jak naprzykład mycie nóg żebrakom), pod dworami książecemi zbierali się żebracy codziennie, a „miłosierna pani" obdzielała ich szczodrze jałmużną. Znana jest historyczna postać żebraczki Konstancji, z czasów oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów.

Kto to byli ci żebracy? Były to jednostki istotnie nieszczęśliwe, okaleczałe, cierpiące na wielki niedostatek, często członkowie upadłych rodów, ongiś bardzo zamożni, byli rycerze, jednem słowem ofiary straszliwych kataklizmów wojennych, jak najazdów tatarskich, czy krzyżackich i stąd zapewne rodziło się ogromne współczucie dla tych nieszczęśliwych istot.

Z biegiem czasu typ żebraka uległ ewolucji.

Za czasów króla Zygmunta Augusta żebracy są już bardzo mocno zorganizowani. Ta organizacja żebraków, popularnie zwanych dziadami, przetrwała w niektórych miejscowościach do dnia dzisiejszego. Jak cechy posiadały swych mistrzów, tak samo żebracy posiadali swych starszych. Przyjęcie nowego kandydata do stanu dziadowskiego odbywało się według pewnych formalności, na rzecz głowy „króla" dziadowskiego opłacany był specjalny haracz przez poszczególnych członków, niekiedy bardzo potężnej, organizacji żebraczej. Żebracy odgrywali dość dużą rolę w czasie wojen, jako szpiedzy, wywiadowcy, bowiem ich kalectwa, nieszczęśliwy stan budzący politowanie, ułatwiały dotarcie do obozów nieprzyjacielskich pod pretekstem jałmużny. To też, bez przesady można powiedzieć, że stan żebraczy rozwijał się równomiernie z innemi stanami tworzącemi strukturę społeczną.

Jednak o ile dawniej jałmużnowanie odbywało się w specjalne dni i wolno to było czynić w specjalnie określonych miejscach (przeważnie pod kościołem) to obecnie utarł się zwyczaj odwiedzania przez żebraków sklepów, warsztatów, mieszkań prywatnych. Różne przytem przyczyny (bezrobocie, kryzys gospodarczy, specjalna psychoza) spowodowały uprawianie tego procederu przez jednostki nie kwalifikujące się do „stanu dziadowskiego", a opierające jedynie na łatwowierności ludzkiej. I dzieje się obecnie w praktyce tak, że zdrów i silny, ale umiejący grać odpowiednią komedję wzbudzającą współczucie, zdobywa majątek na żebraninie, a istotna nędza wymagająca opieki, pozbawiona jest pomocy dobroczynnej.

I w tem tkwi palący problem żebraniny. Prawdziwy żebrak bowiem, nie ma siły chodzić od domu do domu, skakać po schodach na 3-cie piętro, by przy drzwiach dopiero zmać się w dwoje, a siedzi gdzieś pod schodami kościoła, oczekując na miłosierdzie ludzkie. Znajdują się przytem w znacznym procencie wśród nowoczesnych żebraków nałogowi pijacy, bandyci, rzezimieszki, złodzieje uprawiający wywiad po mieszkaniach i sklepach, gdzie się da co ukraść. I temu objawowi trzeba wypowiedzieć bezwzględną walkę.

Tłumne nachodzenie w każdy piątek przez fatangi dziadów mniej lub więcej podejrzanych, stało się ogromnie dokuczliwe. Wydział opieki społecznej przy Magistracie sosnowieckim chcąc przeprowadzić rejestrację żebraków w Sosnowcu, postanowił wydawać kupony właścicielom sklepów, instytucjom prywatnym, warsztatom i t. d., aby jałmużnę dawać owemi kuponami. Żebrak, który otrzyma te kupony obowiązany jest zgłosić się następnie do Magistratu i wymienić je na pieniądze, po uprzedniem zarejestrowaniu się.

System ten doprowadził do paroksyzmu wściekłości żebraków, którzy brali wprawdzie kupony, ale zaraz za drzwiami darli je w kawałki, potrząc urąg niczem confettiami. Do Magistratu zgłosiło się z kuponami zaledwie 88 żebraków, podczas gdy przypuszczalna ilość ich w Sosnowcu wynosi około 500, jeżeli nie więcej. Kupony nie rozwiązały tej kwestji.

Rozpisana zatem została ankieta do kupiectwa, rzemieślników, ośród handlowych i t. d. Dotychczas Magistrat otrzymał 11 odpowiedzi. Na tych 11 odpowiedzi 7 firm opowiada się za utrzymaniem kuponów. Jedna z firm oświadczyła, że woli płacić pewną kwotę miesięcznie na rzecz do Magistratu, byle uchronić się od plagi natrętów.

Inna znowu firma opowiada się przeciw kuponom uważając, że mogą stworzyć one pole do nadużyć. Jakkolwiek to ostatnie zastrzeżenie nie jest zupełnie słusznem, bowiem przeciw tym nadużyciom (skupowanie kuponów) można skutecznie przeciwdziałać, to wydaje się nam, że kupony istotnie nie rozwiązują sprawy, ponieważ nie przeciwdziałają skutecznie wałęsaniu się po sklepach, mieszkaniach i t. d., nie przeciwdziałają żebractwu tych, którzy nie są żebrakami rzeczywistymi.

W Wielkopolsce inaczej spróbowano rozwiązać ten problem. Wywieszono tabliczki na drzwiach wzbraniające wstępu żebrakom i włóczęgom. Natomiast istnieją pewne opodatkowania na rzecz najbiedniejszych. Ten system ma dodatnie i ujemne strony. Dodatnie, że policyjnie ukróci się żebraninę w mieście, po domach. — ujemne, że kupiectwo wystawiono jest na szych pseudomiłosiernej opinji, liczącej się najczęściej nad najmniej godnemi litości i czyniącej z tego powodu wymówki właścicielom poszczególnych firm. Poza tem, społeczeństwo jest tak zrażone do przeróżnych form podatkowych, że wprowadzenie jeszcze jednego podatku spowoduje napewno ferment niezadowolenia.

W każdym razie wydaje się być słuszną jedynie ta koncepcja, która idzie po linji policyjnego zabronienia włóczęgostwa po mieście, natrętnego odwiedzania sklepów i mieszkań. Trzeba jedynie obmyśleć formę skutecznej rejestracji i formy ofiar, czy opodatkowania. Głos w tej sprawie mają ci, do których rozesłane zostały formularze ankietowe. Jedenaście odpowiedzi — to stanowczo za mało, aby można powziąć odpowiednią opinję.

Dla informacji dodajemy, że niektóre sklepy w dni piątkowe odwiedza nieraz 100 do 300 żebraków. Po wprowadzeniu kuponów ilość te spadły do połowy.

W każdym razie fakty te ilustrują stosunki panujące i wskazujące na ogromne nadużycia istniejące w dziedzinie łatwowierności ludzkiej. Sądzimy, że kwestja ta zainteresuje szeroki ogół i spowoduje wyrażenie opinji bądź w formie odpowiedzi na rozesłaną ankietę, bądź też w formie uwag nadesłanych pod adresem redakcji „Kurjera Zachodniego".

Bolączka z zapomogami dla bezrobotnych.

CZY SAMORZĄDY MOGĄ SKUTECZNIE ZAŁATWIĆ TĘ SPRAWĘ.

Wczoraj do Magistratu w Sosnowcu przybyła delegacja bezrobotnych, która jeździła do Warszawy do Ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie przywrócenia zasiłków bezrobotnym kawalerom i żonatym bezdzietnym, który wycznąć swój czasokres. Delegaci oświadczyli, że Ministerstwo stanowczo odmówiło wypłaty zasiłków, rzekomo przelewając sprawę pomocy tym bezrobotnym na samorządy (?!). Prezydent Bień i referent wydziału opieki społecznej p. Beradziej, zażądali od delegacji złożenia na piśmie odpowiedzi udzielonej przez Ministerstwo delegacji, wydaje się ono bowiem wielce nieprawdopodobną.

W jaki sposób bowiem mogą wypłacać samorządy miejskie zasiłki bezrobotnym z własnych funduszów, skoro same znajdują się w wielkich tarapatach finansowych, starając się ciągle o pożyczkę u Rządu?

Kwestja pomocy bezrobotnym, którym odebrane zostały zasiłki, jest wielce drażliwą. Jest takich około 200 bezrobotnych na terenie Sosnowca. Stanowcza odmowa Ministerstwa, przy trwającym w dalszym ciągu zastoju w pracy wytwarza sytuację bez wyjścia. Prawdopodobnie powodem bezwzględnego zarządzenia, było przeświadczenie Rządu, że w okresie letnim bezrobotni mogą znaleźć zajęcie przy żniwach i innych robotach w rolnictwie. Wydaje to wydaje się być wątpliwem z tego względu, że trudno hutnikowi czy górnikowi pójść do żniw, do pracy o której nie ma dużego pojęcia. Z drugiej strony wiadomo, że i ze wsi emigrują do miast szukając zajęcia, więc wątpliwie wieś nie odczuwa zbytnio braku rąk roboczych.

Podobno Magistrat sosnowiecki ma zamiar bezrobotnych pozbawionych zasiłku traktować indywidualnie, jako biednych. Pomoc ta wynosiłaby około 20 zł. miesięcznie na osobę. Jasnem jest, że nie rozwiązuje to tej kwestji i jest ona nadal palącą, wymagając takiego czy innego załatwienia.

Nie trzeba spać na służbie.

(i) 43-letni posterunkowy policji państwowej Jan Michalski, zamieszkały w Wyśmierzycach, pow. Radomskiego, pilnując w dniu 4 maja b. r. na posterunku na Piaskach więźnia Piotra Otolińskiego, aresztowanego za kradzież, usnął, z czego Otoliński skorzystał i zbiegł.

Michalski, skazany został onegdaj przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na 14 dni aresztu.

Epilog bójki.

(i) Józefa Pirzyńska Teresa Łykowska z Zagórza wpadły do mieszkania swej antagonistki Katarzyny Jaros, przyczem ordynarnie jej nawymyślały, pobiły ją żelazną łopatką i podarły na niej bluzkę i koszulę. Sąd pokoju w Sosnowcu po rozpatrzeniu tej sprawy, skazał każdą z wojowniczych niewiast na 10 złotych grzywny za uszkodzenie cudzego mienia, 10 zł. za znieważenie słowne i 15 zł. za pobicie, stosując wobec zbiegu przestępstw karę łączną w formie 20 złotych grzywny.

Skazanie złodzieja.

(i) 37-letni Józef Kucharczyk z Gołonoga chodząc w pierwszej połowie maja b. r. po prośbie w Zagórzu, skradł z mieszkania Zofji Jasiówkowej niklowy zegarek z dewizką wartości 70 złotych.

Jasiówkowa spostrzegłszy brak zegarka przyszła do przekonania, że tylko Kucharczyk mógł tej kradzieży dokonać, to też udała się niezwłocznie wraz z policjantem w ślad za nim. Jakoż szybko odnalazła złodzieja. Przyznał się on do kradzieży i zwrócił poszkodowanej jej własność, którą zdążył już ukryć w swem mieszkaniu w kufrze.

Kucharczyk stanął onegdaj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Przyznał się do winy, tłomacząc że kradzieży dopuścił się z biedy, wobec tego jednakże że był już kilkakrotnie karany za kradzieże, Sąd skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Za obelgi.

(i) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za znieważenie słowne — Helenę Raspondek z Niwki na 15 złotych grzywny z oskarżenia Janiny Hamczykówny (Niwka, Szosowa 37) oraz Antoninę Hylę (Sosnowiec Okrzei 4) na 10 złotych grzywny z oskarżenia jej sąsiadki: Heleny Czerwikowej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. r. w Dąbrowie. Niestety korespondencji W. Pana umieścić nie możemy, bowiem jest już spóźniona, zaś opis wycieczki ujął W. Pan zbyt subjektywnie.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Tancerz mojej żony“.

Budowa szkoły rzemiosł i przemysłu.

Nasz dzisiejszy dodatek ilustrowany przynosi fotografję budującej się szkoły rzemiosł i przemysłu. Tutaj musimy przypomnieć, że trzy i pół miesiąca temu garść ludzi silnej i dobrej woli rozpoczęła tę budowę dosłownie gołemi rękoma. Bez żadnych konkretnych funduszów, subsydjów lub choćby nadziei kredytów, rozpoczęto wielkie zadanie, które stanąć miało jedynie działalnością publiczną.

Wysiłek tych, którzy zadania tego się podjęli nie został bezowocny. Gmach szkoły jest na ukończeniu, zakreślony nawet szerzej, niż to było w pierwotnym zamiarze. Stan robót, widoczny na ilustracji naszej jest stanem z przed dni dziesięciu. — Dziś posunęły się one znacznie naprzód. Wykończono mury sal warsztatowej, kuźni i gośerni, na piętrze wzniesiono salę wykładową, całość nakryto dachem.

W tak szybkim czasie dało się to uskutecznić dzięki poparciu szeregu firm, które udzieliły subsydjów. Komitetowi budowlanemu wpłacili p. St. Holenderski 2.500 zł., p. A. Steinhagen 5000 złotych, szklarnia Reicha 2000 złotych, p. E. Erbe 2000 złotych, p. inż. M. Szymanowski 1.000 zł., P. M. S. 2.000 zł., pozatem cały szereg firm, jak T. A. „Zawiercie“, cementownie „Wiek“ i „Wysoka“, Krawczyk i S-ka i t. d. i t. d. pośpieszyły z pomocą wydatną w materjałach budowlanych. Wszystkie plany wykonał bezinteresownie architekt W. Filipczyński, który nadal dogląda budowy.

Dziś wejście w nowy okres ukończenia budowy i instalowania urządzeń technicznych wymaga dalszych ofiar całego społeczeństwa. W najbliższym czasie o pomoc tą komitet zwróci się do ogółu, do którego apelujemy, aby w imię przyszłości tej młodzieży, która klasę będzie podwaliny pod ustalającą się potężną państwowość polską, nie żałował grosza wydawanego na cel stokrotnie się opłacający.

Zapisy do Szkoły Rzemiosł i Przemysłu P. M. S. w Zawierciu już są rozpoczęte i przyjmowane codziennie w Szkole Nr. 2 od godz. 10-ej do 12-ej, na 1 kurs ślusarsko-kowalski. Wykłady, o ile niespodziewane przeszkody atmosferyczne nie utrudnią robót, rozpoczną się 1-go października, w przeciwnym razie 15-go.

Od kandydatów, którzy muszą mieć ukończony 15 rok życia wymagane są: świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, metryka urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. wojewody I. Manteuffla.

Wczorajsze nabożeństwo żałobne odprawione przez ks. kan. Zientarę zgromadziło przedstawicieli władz, urzędów, cechów i organizacyj, świadcząc o popularności i życzliwości, jaką działalnością swoją zyskał sobie ś. p. wojewoda Manteuffel. Na nabożeństwo stawiły się licznie i osoby prywatne.

Po mszy św., w czasie której koncert smyczkowy wykonali bracia Sikorowie, okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. kan. Zientara.

Z życia spółdzielczego.

Dzisiaj, o godz. 10 przed południem, w lokalu przy ul. Piłsudskiego nr. 23, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Banku Spółdzielczego Rzemieślniczo-Kupieckiego w Zawierciu, z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności banku i zatwierdzenie takowego. 2) Dalsza działalność banku. 3) Budżet na 1927 r. 4) Wybór władz banku ze względu na zrzeczenie się takowych. 5) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się o godz. 11 w drugim terminie, z ważnością bez względu na ilość zebranych.

Wykluczenie z partji.

Na podstawie uchwały komitetu P. P. S. dzielnicy Zawiercie Józef Bogdał b. wiceprezydent Zawiercia został zawieszony w prawach członka partji.

ZAKOCHANY.

— A więc do jutra, kochanie. Gdyby padało rano, to przyjdę po południu, a gdyby padało popołudniu, to przyjdę rano.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 49 OSÓB.

W okresie od dnia 14 do 20 sierpnia r. b. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 2952 bezrobotnych, w Będzinie 1237, w Dąbrowie 822, w Czeladzi 868, w gminie Olkusko-Siewierskiej 871, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2219, w Rokitnie Szlacheckiem 406, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1418, w Bolesławiu 275, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1050. Ogółem było bezrobotnych 12626, w tem zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 9010: mężczyzn 8310, kobiet 700.**

W okresie tym przybyło 85 bezrobotnych, z których: 44 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 30 pozbyłych z terenów PUPP. Kielce i Oświęcim, 3 z Francji oraz zwolnionej służby domowej 8 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 134 osoby, zatem w porównaniu z poprzednim okresem czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się na terenie PUPP. Sosnowiec o 490 osób.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu — 1779, 4 dni w tygodniu — 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu — 6542 osoby.

Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 1901, w tem w powiecie Będzińskim — 1395, w Olkuskim — 512.

Zasiłki w ub. tygodniu pobierało 5420 bezrobotnych, w tem 667 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wskutek rozporządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej, liczba osób, pobierających zasiłki **zmniejszyła się ostatnio o 700 osób.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans handlowy w lipcu

TROCHĘ SIĘ POLEPSZYŁ W PORÓWNANIU Z CZERWCEM, ALE JEST DALEJ BIERNY.

Według prowizorycznych obliczeń, przywieziono w lipcu roku bieżącego ogółem 423.237 ton wartości 231.374.000 zł. **(136.195.000 złotych w złocie)**, wywieziono zaś 1.738.092 ton wartości zł. 196.277.000 **(113.911.000 złotych w złocie).**

Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc w lipcu w roku bieżącym 38.397.000 złotych obiegowych, czyli **22.2284.000 złotych w złocie**, t. j. o 23.756.000 złotych w złocie mniej, aniżeli w czerwcu b. r.

W porównaniu z danemi z czerwca b. r. import zmniejszył się o 23.845.000 złotych w złocie. Największe zmniejszenie, bo zł. 26.124.000 w złocie wykazuje grupa artykułów spożywczych, następnie o 5.7266.000 zł. w złocie grupa materjałów i wyrobów włókienniczych, natomiast przywóz juty wzrósł o 811.000 zł. w złocie, przędzy wełnianej o 628.000 zł. w złocie, przywóz maszyn i aparatów o 3.264.000 zł. w złocie, przywóz rudy cynkowej o 1.369.000, żużli tomasowych o 1.041.000 złotych w złocie.

Wywóz w porównaniu z danemi z czerwca daje **zmniejszenie o 95.000 zł. w złocie.** Poszczególne grupy wykazują dosyć znaczne zmniejszenie. **Zmniejszył się wywóz cynku** o 1.821.000 zł. w złocie, **mięsa** o 21.117.000, **jaj** o 3.413.000, **trzody chlewnej** o 1.868.000, **cynku** o 2.174.000 zł. w złocie, **wzrósł natomiast wywóz masła** o 866.00, **materjałów i wyrobów drzewnych** o 3.724.00, **węgla kamiennego** o 3.492.000, **przędzy i tkanin bawełnianych** o 992.000, **tkanin wełnianych** o 815.000 zł. w złocie.

Zestawienie obrotów lipcowych naszego handlu zagranicznego z miesiącami poprzedniemi, od początku roku bieżącego daje następujący obraz.

	Wywóz.	Przywóz.	Saldo.
	w tysiącach	złotych w	złocie.
Styczeń	114.793	107.698	+ 7.095
Luty	116.394	111.991	+ 4.403
Marzec	128.736	128,306	+ 430
Kwiecień	119.411	148.195	—28.784
Maj	114.177	163.814	—49.637
Czerwiec	114.006	160.040	—48.034
Lipiec	113.911	136.195	—23.756
Ogółem	821.428	956.239	—134,811

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia wykazuje dużą poprawę.

Zapasy kruszcowe wzrosły o 2,7 milj. zł. w złotych do 167.3 miljonów, walut o 2,6 milj. zł. do 223.3 milj. zł. w złocie.

Z innych aktywów zmniejszenie wykazuje portfel wekslowy o 5,1 milj. zł. do 400,9 milj. zł., niewielkie zwiększenie pożyczek pod zastaw papierów procentowych do 21.6 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 7,2 milj. i osiągnął 737,645 tys. zł., rachunki żyrowe powiększyły się o 18,9 milj. zł. do 245.8 milj., rachunki w walutach obcych powiększyły się o 700 tys. złotych do 8.6 milj. złotych.

Ogólna poprawa bilansu wpłynęła na powiększenie pokrycia złotego, które wynosiło 51.40 procentów (w poprzedniej dekadzie 50.25).

ULGI NA KOLEJACH DLA UCZESTNIKÓW TARGÓW WSCHODNICH. Po Czechosłowacji i Austrji przyznało również i rumuńskie Ministerstwo komunikacji uczestnikom Targów wschodnich ulgi taryfowe. Zniżka ta wynosi 50 proc. w drodze powrotnej ze Lwowa i udzielana będzie na podstawie kart stałego wstępu na Targi, zaopatrzonych poświadczeniem ich zwiedzenia. Zagraniczni uczestnicy Targów wschodnich korzystają ponadto wedle poprzednio ogłoszonych już rozporządzeń na kolejach austrjackich z 25 proc. zniżki tam i z powrotem, a na kolejach czechosłowackich z 33 proc. zniżki również tam i z powrotem.

ULGI DLA PRZESYŁEK INWALIDZKICH. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, mocą którego wszelkie przesyłki zawierające rzeczy używane, a nawet nowe, przesyłane inwalidom wojennym, bezrobotnym i t. d. prezenty, próbki i wogóle wszelkie drobne przesyłki pocztowe, nie przedstawiające wartości handlowej, przesyłane z krajów, z któremi posiadamy umowy handlowe, nie wymagają pozwolenia na przewóz Ministerstwa przemysłu i handlu o ile są zwolnione przez departament celny Ministerstwa skarbu od cła.

ILE ULOKOWALIŚMY DOTĄD ZAGRANICĄ LISTÓW ZASTAWNYCH. Według londyńskich „Financial News“ suma plasowanych z dn. 1 kwietnia b. r. zagranicą listów zastawnych w Anglji i innych krajach wynosiła 289.400 funtów oraz 2.494.571 dolarów. Jest to wprawdzie dość skromna cyfra, ale pismo obiecuje, że po pomyślnem rozwiązaniu sprawy pożyczki polskiej konjunktura na polskie papiery poprawi się znacznie, tak, że będziemy mogli znaleźć zaganicą stałych nabywców na nasze walory wartościowe.

NOWE STATKI POLSKIE. Koncern węglowy „Robur“, z inicjatywy którego powstało Tow. transportowe polsko-skandynawskie eksportujące węgiel przez Gdańsk i Gdynię, przystąpił już na mocy specjalnej umowy z Rządem do stworzenia własnego taboru statków morskich. Jako pierwszy wynurzył należy parowiec „Robur“ 375 ton rejestr. netto, o nośności 1500 ton, który jeszcze kursuje pod banderą szwedzką, aż do załatwienia pewnych formalności, jako drugi wchodzi pod polską banderę parowiec, przyjmowany obecnie w Londynie o nośności 2200 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 20 sierpnia 1927 r.

Żyto nowe 37.00—38.00. Pszenica nowa 48.00—49.00. Jęczmień browarny 36.00—38.00. Jęczmień targowy 32.00—34.00. Owies nowy 32.00—35.50. Otręby żytnia 24.50—25.50. Otręby pszenna 24.50—25.50. Mąka żytnia 70 proc. 57.50—59.00. Mąka żytnia 65 proc. 59.00—60.50. Mąka pszenna 65 proc. 74.00—76.00. Rzepak 54.00—56.00.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Kursy gospodarczo-oświatowe.

W czasie od 2 października do 4 listopada r. b., odbędą się w powiecie Olkuskim kursy gospodarczo-oświatowe dla gospodyń wiejskich. Kursy te organizowane są przez Wydział powiatowy w Olkuszu w porozumieniu z Centralnem Towarzystwem rolniczem w Warszawie. Miejscowości, w których kursy będą się odbywać, zostaną podane do wiadomości później.

Budżet powiatowego Związku komunalnego na 1927-8 rok.

Urząd wojewódzki w Kielcach zatwierdził budżet powiatowego Związku komunalnego w Olkuszu na 1927-28 rok, wyrażający się w wydatkach zł. 1.617.687.70 gr. i w dochodach zł. 1.402.756.52 gr. Deficyt będzie pokryty z konwersji pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe.

Poszczególne sumy w wydatkach wynoszą: 1) administracja ogólna zł. 83.427.40. 2) majątek komunalny zł. 6.930. 3) spłata długów zł. 260.324.65. 4) drogi i place publiczne zł. 714.806.22. 5) oświata zł. 69.000. 6) kultura i sztuka zł. 2.470. 7) zdrowie publiczne zł. 232.521. 8) opieka społeczna zł. 63.496. 9) popieranie rolnictwa zł. 123.854.38. 10) popieranie przemysłu i handlu zł. 14.000. 11) bezpieczeństwo publiczne zł. 41.308.05. 12) różne zł. 3550. Dochody zwyczajne wynoszą: 1) majątek komunalny zł. 30.831. 2) przedsiębiorstwa komunalne zł. 5.250.94. 3) zwroty zł. 154.888.12 4) opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych zł. 144.675. 5) dopłaty zł. 56.775. 6) udział w podatkach państwowych zł. 32.000. 7) dodatek do podatków państwowych zł. 304.682.71. 8) podatki samoistne zł. 275.852.05. 9) różne zł. 301. Dochody nadzwyczajne: 1) subwencje i dotacje zł. 10.386.72 2) pożyczki zł. 209.182.74. 3) dopłaty zł. 37.643.74. 4) podatki inwestycyjne zł. 140.287.50.

Ilość morgów podlegających opodatkowaniu: 198.128. Ilość mieszkańców: 135.98[illegible] Przeciętne obciążenie jednego morga danini komun.: zł. 7 gr. 58. Przeciętne obciążenie jednego mieszkańca dan. kom.: zł. 11 gr. 0[illegible]

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Przysłowie i żart.

„Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz“ jest bardzo mądrem przysłowiem. Znaczy jak uczy logika, że jeżeli człowiek napc[illegible] sobie do siennika gwoździ, do materac[illegible] szpilek, do poduszki gniesek, a do kołd[illegible] haczyków na ryby, to przypuszczalnie łacno nie zaśnie i zawsze lepiej będzie, je[illegible] na wszelki wypadek przekaże w testame[illegible] najzacniejszemu z krewnych ostatnie [illegible] nie, o ile naturalnie są już dostatecznie [illegible] rawe i o ile na żaden godniejszy użytek mogłyby się nadać.

Jeżeli natomiast z całą powagą wybierz[illegible] swojej pościeli co najdelikatniejszy pu[illegible] prawdziwych będzińskich edredonów, [illegible] dzieja, że spać będzie tak długo, do[illegible] nie obudzi i nawet nie przyśni mu się [illegible] ściowa, ani grobowiec Tutankhamena [illegible] inny skrawek krokodylego grzbie[illegible] nego tchnieniem piramid i krwawych faraonów“ (Mniszkówna).

Udowodniwszy tedy to mądre przy[illegible] tak roztropnie i jasno, dodaję, że pa[illegible] żesz W. ciągle kładł je w uszy swemu s[illegible] katorowi Rubinowi P., który był niep[illegible] wielkim i ciągle płatał figle sąsiadom. P[illegible] wiedzie zacnego pana Mojżesza spełn[illegible] w całej rozciągłości, pewnego bowie[illegible] Rubin ukrył w piwnicy wietrzące się [illegible] sąsiadki p. Ch. futro oposowe, cies[illegible] zawczasu, że niewiasta pomartwi się, gdy jednak przyznał się do figlu, f[illegible] nie znalazł, ktoś je bowiem zabrał [illegible] miątkę.

Na skargę pani Ch. Sąd wydał [illegible] którego mocą Rubinek musi zapłacić odszkodowania.

— Jak sobie pościeliesz, tak mu [illegible] śpisz...

Nasz dział radjowy.

ODBIORNIKI RADJOWE NA 6.000 OSÓB.

W Niemczech rozpoczęto instalowanie odbiorników radjowych na dużą ilość osób. Ostatnio zainstalowano w Monachjum wielki aparat odbiorczy, który ma obsługiwać aż 6.000 osób. W ten sposób cały szereg kamienic ma być połączonych instalacją telefoniczną z centralnym aparatem odbiorczym. System ten coraz więcej rozpowszechnia się w Niemczech, gdyż zmniejsza on znacznie koszty utrzymania aparatu radjowego.

PROGRAM RADJOWY
na niedzielę 21 sierpnia.

Warszawa, 1111 m. Godz. 15.30 transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego, wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i Polskiego Radjo. Godz. 17.00 audycja dla dzieci — wykona p. Bachnicka. Godz. 17.35 „Okrężne", dwuaktowa komedja Józefa Korzeniowskiego. Godz. 18.35 rozmaitości. Godz. 19.10 odczyt p. t. „Obozy instruktorskie", wygł. E. Ryszkowski z działu „Harcerstwo". Godz. 19.35 odczyt p. t. „Japonja, gdzie teatr jest świątynią", wygł. p. Stefan Lubański z działu „Podróże i przygody". Godz. 20.30 koncert wieczorny.

Kraków, 422 m. Godz. 13.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon". Godz. 15.30 transmisja z Warszawy. Godz. 18.40 nad program. Godz. 19.00 wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu" — dr. Zofja Ciechanowska i p. Jerzy Ronard Bujański, art. teatru Reduta. Godz. 20.30 koncert. Godz. 22.00 transmisja z Warszawy. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Berlin, 484 m. Godz. 20.30 koncert orkiestry z udziałem sopranu i tenora: I. Wyjątki z operetek Leo Falla: Rozwódka, Róża Stambułu, Księżniczka dolarów, Cesarzowa i inne. Wyjątki z oper Lortzinga: Płatnerz oraz ... i cieśla.

Lipsk, 365.8 m. Godz. 20.00 transmisja opery „Tosca".

Langenberg, 468.8 m. Godz. 20.15 „Wesołe kumoszki i Windsoru" — opera komiczna w ... Ottona Nicolai.

Brno, 441.2 m. Godz. 17.00 operetki i arje. Godz. 19.00 transmisja z teatru.

...zym, 449 m. Godz. 21.10 koncert muzyczny.

Medjolan, 322.6 m. Godz. 20.45 koncert wieczorny.

... sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 13

...wieckiego Podokręgu Górnośląskiej ...owej Ligi Piłki Nożnej w Sosnowcu, Czysta nr. 9, M. Lancman

Podaje się do wiadomości, że najbliższe posiedzenie Podokręgu odbędzie się we ... dnia 23 sierpnia r. b. o godzinie 19 ...lale.

...zywa się ponownie poniższych graczy ...wienia się na następne posiedzenie ... 23 bm. godz. 19): a) D. Potoka, S. Ro..., J. Siwka, A. Horowicza i Bramy ...) oraz przedstawiciela Hakoachu w ... zawodów Sarmacja—Hakoach z dnia ..., b) Jerzego Drzyzgę (Makabi) w sprawie ...dów Makabi — Victoria z dnia 17 b. r.

...nownie wzywa się kluby do przedstawienia na następne posiedzenie Podokręgu ... biletowych w celu rozliczenia się ...nia 5 proc. od ochodu z odbytych ... Przewodniczący: M. Czech. Sekretarz: Lancman.

...“ — „HAKOACH“ BĘDZIN. Dziś, w niedzielę, 21 sierpnia b.r. o godz. 12 w ... na boisku K.K.S. „Ruch“ w Sosnow... ...dą się bardzo ciekawe rewanżowe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I-szej Ligi Zagł. Dąbr. pomiędzy „Hakoachem“ z Będzina a miejscowym „Świtem“. Drużyna „Świtu" jest w nadzwyczajnej formie, a ostatnie zwycięstwa jej nad silną drużyną „Makabi“ i zeszłorocznym mistrzem Zagł. Dąbr. „Victorią“ kwalifikuje ją do najsilniejszych miejscowych zespołów. Zawody te budzą wielkie zaciekawienie w kołach sportowych, ponieważ i „Hakoach" jest w dobrej formie, tembardziej że „Świt“ w pierwszej rundzie poniósł od „Hakoachu“ klęskę. O godz 10 rano przedmecz rezerw.

SARMACJA — VICTORIA. Dziś na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu przy ul Aleja o godz. 4 min. 30 popołudniu odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I-szej Ligi między K. S. „Sarmacja" z Będzina i T. S. „Victora". W pierwszem spotkaniu „Sarmacja" poniosła dotkliwą klęskę, wobec czego będzie chciała się teraz zrehabilitować. Z ostatnich rozgrywek „Sarmacji" widać, iż drużyna tego klubu poprawiła znacznie swą formę. Zawody dzisiejsze zatem wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie. O godz. 2 popoł. — przedmecz.

CKS. — KS. ZAGŁĘBIE. W niedzielę dn. 21 bm. czeladzki klub sportowy wyjeżdża do Dąbrowy, w celu rozegrania zawodów koleżeńskich w piłkę nożną z KS. Zagłębie z Dąbrowy.

KS. BRYNICA — KS. MAKABI. Dziś w niedzielę, na boisku czeladzkiego klubu sportowego odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I Ligi piłki nożnej, Zagłębia Dąbrowskiego, między KS. Brynica z Czeladzi a KS. Makabi z Sosnowca.

Ostatni krzyk mody.

TOALETY SPACEROWE.



Na spacer popołudniowy nosi się obecnie lekkie sukienki muślinowe w żywych kolorach. Zamiast muślinu można też użyć rozmaite krepy w duże kwiaty, lub też lekki jedwabny tal. Kto lubi rzeczy bardziej oryginalne, może wybrać sobie desenie kubistyczne i geometryczne, które są obecnie bardzo modne. Nasz model jest z muślinu, na tle szaro-różowem rozrzucone są kółka w rozmaitych odcieniach od żółtego do pomarańczowego. Drugi model jest z fularu. W dwu różnych odcieniach. Komplet z długim płaszczem jest bardzo praktyczny. Płaszcz wykonany jest z jersy lub kashy, a zatem jest bardzo lekki. Do sukni nosi się jumpry wełniane w jaskrawych odcieniach, lub bluskę z kamizelką wełnianą. Do tego nosi się szal z delikatnej materji, co znakomicie uzupełnia efektowną toaletę.

Bolesław.

W środku drogi między Sławkowem i Olkuszem leży wieś Bolesław. Utrzymuje się podanie, że miejscowość ta założoną została przez króla Bolesława Wstydliwego około 1230 roku i należała do biskupów krakowskich, którzy od tegoż króla posiadali nadanie.

Faktem jest również, że Bolesław już w wieku XII stanowił część kopalń olkuskich, gdzie wydobywano srebrodajny kruszec.

Ozdobą Bolesławia był stary kościół z XV. wieku, który spłonął 13 sierpnia 1902 r., a z którego pozostała wieża i prezbiterjum, oraz nieistniejący od lat 20 kilku zamek w środku parku (zbudowany około 1900 r.). — Zamek ten w stylu wczesno-renesansowym ze wspaniałą etyką o kilkunastu sklepionych izbach, malowanych freskowo, był siedzibą godną króla (jedna para klamek złoconych znajduje się w kaplicy św. Jana Kantego w Olkuszu).

Te dwa gmachy świadczyły, że kwitło tu życie i przemysł przed wiekami. Właściciele Bolesławia, to nie przeciętni przemysłowcy, ale arystokraci rodowi, jak Komorowscy, Maczyńscy, Wielopolscy, Remiszewscy. Ten ostatni, jako szambelan J. K. Mości Stanisława Augusta jeszcze w r. 1788 przyjmował na zamku bolesławskim króla który chociaż posiadał w ongiś stołecznem mieście Olkuszu swą rezydencję t. zw. „pokoje królewskie", to jednak chętniej gościł u swego szambelana.

Za panowania Piastów i Jagiellonów w Bolesławiu wydobywano jedynie t. zw. glejtę i błyszcz ołowiu, później dopiero szambelan Remiszewski odkrył rudę cynkową, którą w roku 1822 wydobywał na większą skalę z kopalń bolesławskich, a z sąsiedniej kopalni „Ulisses" właściciel tych kopalń p. Łęcki, dostarczając ją do hut prywatnych. Roboty prowadzone były w sposób prymitywny, odkrywkowy.

Od r. 1820 — do r. 1840 wydobywano po 20 tysięcy kibli rocznie czystego, wysokoproctentowego galmanu. — Była również płuczka ręczna i konna, dostarczająca około 3 tysiące kibli galmanu rocznie.

Obecnie właścicielem Bolesławia jest Sosnowieckie T-wo kopalń węgla i zakładów hutniczych, kopalnia zaś „Ulisses", własność państwowa, dzierżawiona jest przez Franko-polskie T-wo górnicze. Obydwa T-wa wydobywają galman i rudę sposobami nowoczesnemi, posiadając płuczki mechaniczne.

Przed 20 laty zbudowano nowy kościół, którego piękne gotyckie strzeliste wieżyce widoczne są daleko. Kościół ten powstał z ofiar górników przy wysiłkach ówczesnego proboszcza ś. p. ks. Euzebjusza Kanickiego.

Kulturalnie Bolesław stoi na wysokiem poziomie: istnieje tu dobrze rozwinięta spółdzielczość, towarzystwa oświatowe, straż ogniowa we własnym budynku i t. d.

(Ko.)

Kalendarz L. O. P. P.

NIKT SIĘ BEZ NIEGO NIE OBEJDZIE!

Od kilku lat nie posiada Zagłębie Dąbr. tak potrzebnego w życiu codziennem informatora. Rolę tę spełniają gdzieindziej kalendarze, które zmieniają się z roku na rok i mają możność uwzględnić wszelkie zachodzące na danem terytorjum zmiany. Tradycja jednak kalendarzy-informatorów została od szeregu lat przerwaną w Zagłębiu. Wznawia ją obecnie Komitet Okręgowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa, który podjął się wydania na rok 1928 „kalendarza-informatora Zagłębia Dąbrowskiego i okolic z uwzględnieniem Górnego Śląska".

Przystępując do wydania kalendarza-informatora na 1928 rok, zarząd Komitetu Okręgowego LOPP. Zagłębia Dąbrowskiego pragnie przyczynić się do zapoznania tą drogą szerokiego ogółu społeczeństwa z działalnością i celami LOPP. Przez jednoczesne wprowadzenie do kalendarza działu reklamowo-informacyjnego, zarząd Komitetu nietylko ma na celu zapewnienie sobie poparcia materjalnego na cele LOPP., lecz również pragnie, aby użycie informatora w codziennem życiu ciągle przypominało każdemu, że tak samo codzienną potrzebą jest pamięć społeczeństwa o lotnictwie polskiem, że jednem z największych i codziennych zadań społeczeństwa jest popieranie moralne i materjalne lotnictwa polskiego.

Już dziś można powiedzieć, że bez tego kalendarza-informatora nie obejdzie się żaden przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik, lekarz, adwokat, urzędnik, wogóle żaden obywatel Zagłębia, który ma codzienną styczność z urzędami i instytucjami, gdyż w kalendarzu-informatorze oprócz działu, poświęconego lotnictwu, zostaną uwzględnione wszystkie wiadomości z naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, a mianowicie działy dotyczące:

a) instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych,
b) przemysłu,
c) handlu,
d) rzemiosł,
e) wolnych zawodów,

Oczywiście w kalendarzu-informatorze znajdzie szerokie zastosowanie **dział reklamowo-ogłoszeniowy**, na który winny zwrócić swą uwagę zainteresowane koła.

Wykonanie kalendarza pod względem graficznym i reklamowo-informacyjnym zarząd Komitetu powierzył Sp. akc. Wydawniczej „Kurjer Zachodni" w Sosnowcu, do której zarząd Komitetu uprasza zwracać się w sprawach działu reklamowo-informacyjnego. W sprawach ściśle redakcyjnych udziela informacji sekretarjat Komitetu w Sosnowcu, ul. Kościelna 6, tel. 8.96

Popierajcie L. O. P. P.

Z całej Polski.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W ŁODZI I W KALISZU.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie o rozwiązaniu Rad miejskich m. Łodzi i m. Kalisza. Rozporządzenie o rozwiązaniu Rady miejskiej w Łodzi podpisał wicewojewoda Stanisław Lewicki, który zastępuje wojewodę Jaszczołta. Terminem nowych wyborów został wyznaczony na dzień 9-go października rb. Rozwiązanie Rady miejskiej zarówno w Łodzi, jak w Kaliszu nastąpiło na mocy dekretu o przedłużeniu kadencji Rad miejskich z maja b. r., w którym to dekrecie Ministerstwo ustaliło, że przedłużenie kadencji nie odnosi się do ciał samorządowych, wybranych po roku 1923. W myśl rozporządzenia Ministerstwa prawo rozwiązania Rady miejskiej w tym wypadku przysługiwało wojewodzie, gdyż kadencja Rady, wybranej w 1922 roku już wygasła.

NOWY OKRĘT POLSKI.

Na wniosek kierownictwa marynarki wojennej p. minister spraw wojsk. zatwierdził nazwę nowonabytego przez Polskę krążownika francuskiego „d'Entrecasteaux". Krążownik będzie się nazywał O. R. P. (okręt Rzeczypospolitej Polskiej) „Bałtyk", a nie „Król Władysław IV", jak podawano poprzednio. „Bałtyk" przybył niedawno do Gdyni i służyć będzie jako okręt szkolny dla naszej marynarki wojennej.

WYBORY W WOJ. NOWOGRÓDZKIEM.

Frekwencja wyborcza na terenie województwa Nowogródzkiego była bardzo różna, większa u Polaków, mniejsza w okolicach o przeważającej ludności białoruskiej. W pow. Lidzkim głosowało do 90 proc. wyborców. W innych powiatach stosunek ten obniżał się, a w Nowogródzkiem, najbardziej do niedawna opanowanem przez Hromadę, spadł do 18—20 proc. Tutaj też najgorzej przedstawiają się wybrani pod względem jakościowym. W ogólnych cyfrach na 936 radnych gminnych przypada 483 Polaków (katolików), 405 Białorusinów (prawosławnych) i 48 żydów.

POLACY W B. ARMJI ROSYJSKIEJ.

W związku ze zjazdem dowborczyków w Wilnie z okazji dziesięciolecia utworzenia pierwszego korpusu wschodniego przytaczamy kilka cyfr, odnoszących się do Polaków w armji rosyjskiej z wojny światowej.

Ilość Polaków w armji rosyjskiej była b. wielka. W styczniu bowiem 1917 roku rosyjski sztab generalny wykazywał w szeregach armji „katolików" (Polaków urzędowa statystyka nie uznawała): 119 generałów, około 20.000 oficerów i 700.000 szeregowych. Jeśli do tego dodać około 100.000 jeńców wojennych, uchodźców i t. d. — liczba Polaków, których można było wcielić do polskich oddziałów wojskowych sięgała miljona.

„TREFNE" PERFUMY.

„Moment" (180) opowiada, że żydzi zaczęli bojkotować perfumerję francuską Coty, ponieważ syn właściciela tej firmy wystąpił w „Figaro" przeciw mordercy żydowi Szwarcbardowi, który w Paryżu zamordował Petlurę. Jednocześnie żydzi protestując przeciw możliwemu wykonaniu wyroku śmierci na anarchistów przez sąd, bojkotują tych, co potępiają krwiożerczego mordercę.

ZNÓW NAPAD BANDYTY W POCIĄGU.

Dnia 19 b.m. na stacji kolejowej Swidnik pod Lublinem, do przedziału 2-giej klasy pociągu osobowego wtargnął nieznany osobnik, który sterroryzowawszy pasażerkę Jadwigę Matowiecką z Warszawy, zrabował jej walizkę, poczem umknął.

WYSTĘP OPRYSZKÓW NA DANCINGU.

We Lwowie zanotowano bezprzykładny napad rozzuchwalonych bezkarnością opryszków. Oto 4 takich zabijaków weszło do jednego z najwytworniejszych lokali dancingowych, (gdzie uczęszcza się w strojach wieczorowych), a nie mogąc sprowokować awantury, gdyż publiczność zdeprymowana obecnością apaszów, zaczęła w popłochu opuszczać salę — rzucili się na jednego z gości, Francuza Claude Peissant.

W sposób bestjalski go pobili, a drugiemu interwenjującemu koledze jego rozbili pustą flaszką głowę, zadając ranę 9 cm. Rannych opatrzyło Pogotowie, konstatując, że druga ofiara ma rozuszone oko i wstrząs mózgu, do tego wskutek uszkodzenia.

Niebezpieczeństwo letnich miesięcy.

ŻOŁĄDEK DELIKATNYM INSTRUMENTEM. — CO TO JEST PARATYFUS? GOTOWAĆ MIĘSO. — OSTROŻNIE Z RAKAMI .— NIE PIĆ ZAWIELE WODY.

Miesiące letnie są najniebezpieczniejsze dla naszego zdrowia, najwięcej wytwarzają okazji do zachorowania. Najwięcej spotyka się ludzi chorych na żołądek, kiszki i t. p. Bardzo ciekawy artykuł na ten temat dr. Tuchendlera zamieścił „Kurjer Warszawski", który omawia najważniejsze przyczyny niedomagań narządów trawienia, będących przeważnie rezultatem własnej nieostrożności.

Niema chyba narządów w organizmie naszem, — pisze dr. Tuchendler — któryby tak często podlegał zmianom chorobowym, jak narząd trawienia. Zachodzą wprawdzie pod tym względem znaczne różnice indywidualne. Jeden człowiek ma żołądek, który wszystko strawić może (żołądek strusi), a drugi reaguje na najdrobniejsze uchybienie djetetyczne. Bo też i **wpływy psychiczne** nie są tu bez znaczenia: byle jakie zmartwienie, przykra wiadomość, irytacja **już mogą wywołać zaburzenie żołądkowe.** A jeśli drobne niedomaganie żołądkowe może obrzydzić życie człowiekowi, to cóż dopiero ostre niedomaganie żołądka lub kiszek, tak ściśle związane z porą letnią.

Latem produkty spożywcze, a w szczególności **mięso, kiełbasa, ser, mleko** łatwo nabierają pod wpływem ciepła **własności trujących.** Mięso, oraz inne produkty i części składowe naszego codziennego pożywienia stać się mogą podwójnie źródłem silnie zagrażających zdrowiu naszemu szkodliwości. Przedewszystkiem przez drobnoustroje chorobotwórcze, które przeniknąć mogą do rozmaitych pokarmów, a powtóre przez bakterje gnilne, które w ciepłej atmosferze lata, przy niedostatecznym przypływie powietrza, mogą wywołać w pokarmach gnicie i ich zepsucie. **I najczęstszą przyczyną zaburzeń żołądkowych latem są pokarmy albo zakażone, albo zgniłe i zepsute.**

Zakażenie pokarmów wywołane bywa najczęściej drobnoustrojem **z grupy bakterji paratyfusowych,** lub do nich zbliżonym, jak sądzić można z podobieństwa objawów chorobowych, a więc zaburzeń żołądkowych, gorączki i powiększenia śledziony. **Paratyfus** to choroba, która wprawdzie nie jest wywołana tym samym drobnoustrojem, co tyfus brzuszny, ale bardzo do niego zbliżonym, nie daje tak wysokiej śmiertelności, trwa dłużej, ale najczęściej kończy się wyzdrowieniem lub też daje w następstwie rozmaitego rodzaju zaburzenia żołądkowe. Ten to drobnoustrój paratyfusowy **gnieździ się w kiszkach zwierząt,** z których przenosi się po ich uboju z oddzielnemi częściami mięsa, przeznaczonemi do spożycia, **nawiedza on myszy i szczury, a te znowu przenoszą go na mięso.** Tak samo i **muchy przenoszą drobnoustroje** z wydzielin chorych wołów na mięso, mleko, masło, ser i inne produkty, przeznaczone dla naszego odżywiania. Ochrona przed tym tylko co opisanym drobnoustrojem jest tem utrudniona, że pokarmy, już nim zakażone, **przez czas dłuższy nie zdradzają tego ani swym wyglądem, ani smakiem.** I tylko badanie bakterjologiczne wykryć może jego obecność. Ale tu zauważyć wypada, że to nie sam drobnoustrój wywołuje, wyżej opisane objawy i zaburzenia żołądkowe, lecz jego produkty przemiany, **toksyny,** które on wydziela i które **przechodzą w krew.** Toksyny te, jako wydzieliny z ciał drobnoustrojów, są niezwykle odporne i z pokarmów, w których się wytworzyły, **nie dają się usunąć, nawet za pomocą dłuższego gotowania.** Na szczęście jednak trucizny te drobnoustrojowe tworzą się w pokarmach zakażonych nie odrazu, możemy więc ich uniknąć **przez wczesne i dokładne gotowanie.** Stąd płynie też przestroga, aby **letnią porą nie spożywać potraw surowych, a z gotowaniem nie zwlekać, choćby one wyglądały na najświeższe.**

Prócz zakażenia drobnoustrojami pokarmy ulegają zepsuciu, zwłaszcza latem, i **wskutek gnicia ciał białkowych,** zawartych we wszystkich pokarmach pochodzenia zwierzęcego.

Pokarmy zepsute, w przeciwieństwie do zakażonych drobnoustrojami, są zasadniczo tak zmienione, **że nos i oko nasze już dostatecznie nas ostrzegają przed ich spożyciem.** Ale i te sygnały ostrzegawcze zawiodą, jak np. w kiełbasie zapach zgniły zabity będzie za pomocą mocnych zapach środków korzennych: soli, pieprzu, cebuli lub czosnku.

W najsilniejszym stopniu rozwijają się rozmaite trucizny pokarmowe **w ostrygach, rakach, muszlach,** zwłaszcza z wylowionych z wód nieczystych. Wszelkie te zepsute produkty spożywcze narażają nasze zdrowie więcej, aniżeli wyżej opisane zakażone drobnoustrojami. Zwykle w 12 do 24 godzin po spożyciu pokarmu zepsutego występuje obraz chorobowy z objawami i dolegliwościami wielce burzliwemi, a więc poza ostremi zaburzeniami żołądka występują jeszcze: **trudności łykania, bóle w łydkach, zaburzenia wzrokowe ,nawet przemijająca ślepota i zagrażające życiu osłabienie serca.** I w licznych przypadkach pokarmy zepsute, jeśli w porę ziemu nie zaradzić, mogą wywołać zejście śmiertelne.

Trucizny pokarmowe mogą być, jak to już wyżej zaznaczono, powstrzymane w swym rozwoju lub zniszczone **przez dokładne gotowanie,** nigdy jednak przez samo wędzenie lub peklowanie. Latem przeto zawsze **bezpieczniej jest spożywać potrawy gotowane, pieczone lub smażone.** Resztek niedojedzonego mięsa nie należy zostawiać na później dla spożywania na zimno, zwłaszcza podczas dni upalnych. Należy być **ostrożnym,** szczególnie latem, ze spożywaniem mięsa, kiełbasy, o ile źródło tych **produktów jest nam nieznane** — bo niezawsze z wyglądu, zapachu i smaku możemy poznać pokarm zepsuty. Przeciwko wymienionym tu truciznom pokarmowym wyposażyła nas sama przyroda w środek pewny, a tym jest nasz sok żołądkowy, zawierający kwas solny, który niszczy drobnoustroje. Ale sok żołądkowy prędko straci na swej mocy, jeśli będziemy go **rozcieńczać dużemi ilościami napojów. I tak nie powinniśmy w porze upałów pić więcej, jak tego wymaga konieczność gaszenia naszego pragnienia.**

Brak umiaru w jedzeniu i piciu, zwłaszcza w porze letniej, może przez otrzymane niedomogę żołądka, nazawsze podkopać zdrowie.

Przewód nasz pokarmowy, jako centrala naszego odżywiania, wymaga najbardziej specjalnej opieki, ale nie przesadnej, niezbyt bojaźliwej.

Więzienie za krótkie suknie.

KRÓTKIE WŁOSY JAKO OZNAKA BOLSZEWIZMU. — EDYKT PRZECIW MODZIE W CHINACH.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne są rewelacje specjalnego korespondenta pism angielskich z Chin, sir Percivala Phillipsa, dotyczące **czynnika rewolucyjnego, jakim są nowe mody kobiece w Chinach.**

Wojna domowa wyhodowała tam **krótkie spódniczki i krótko obcięte włosy.** Mussolini Chin północnych Czang-Tso-Lin (dyktator pekiński) uważa je za **symbol bolszewizmu** i dlatego skazał je — na papierze — na banicję. Polecił w tym celu swojemu prezesowi ministrów wydanie odpowiedniego rozkazu przedłużenia sukien i przywrócenia dawnych kunsztownych fryzur. Premjer, pesymistycznie nastrojony co do celowości tych zarządzeń, **wezwał do pomocy policję.** Najwyższy kierownik policji, nie mogąc już z kolei oddać tej sprawy w niczyje ręce, wykoncypował surową listę przepisów, ograniczających swobodę swobodnego ubierania się buntowniczych niewiast chińskich.

Edykt policyjny zawiera przedewszystkiem ostrzeżenie, że „dziwaczne szaty" wprowadzone zostały przez kobiety złego prowadzenia, zatem **uczciwe kobiety winny ich unikać.** Suknie, „obnażające ramiona powyżej łokcia i nogi powyżej kostek" zostały przez edykt napiętnowane, jako niemoralne. Jedwabne pończoszki z powodu przezroczystości swojej zostały również potępione, o ile nie okrywa ich długa szata.

Przekraczającym zakaz **grożą najsurowsze kary,** przyczem uprzedza się uparte panie, że dawemne będą wszelkie wymówki i wykręty. Schwytane po raz pierwszy na opieraniu się zakazowi skazane będą **na karę pieniężną,** zaś po raz drugi **— na więzienie.** Lecz oto policjanci, uprzedzeni o nowej krucjacie, ostentacyjnie odwracają głowy, udając, że nie dostrzegają nieosłoniętych nóg i ramion niewiast, podróżujących dzięki temu bezkarnie pociągami i spacerujących po ulicach Pekinu, Tientsinu i Mukdenu.

Krótkie spódniczki **— odrobinę tylko dłuższe, niż z Rue de la Paix — są w Chinach zjawiskiem niezmal powszechnem.** Przy tym typie spódniczki noszony jest krótki żakiecik, niekoniecznie tego samego koloru i z tego samego materjału, co spódniczka.

Francuskie pantofelki najmodniejszego fasonu i z najdroższych skórek — przeważnie krokodylowych — i białe jedwabne pończoszki świadczą wymownie, że dawne zniekształcanie nóg uciskaniem przez specjalne obuwie należy w Chinach do niepowrotnej minionej przeszłości. Lśniące czarne włosy zaczesane są z czoła, czupryny przeważnie są krótkie à la garçonne, ujęte conajwyżej, jako ostatni hołd tradycjom przeszłości, srebrną klamrą z boku. Okazuje się, że na tym terenie wojna skazana jest zgóry na przegraną i mądrzej zrobiłby wszechwładny skądinąd w Chinach północnych Czang-Tso-Lin gdyby jej zaniechał.

Z kobietami i ich modami ostrożnie!

Polacy poza Polską.

SZKOLNICTWO POLSKIE W RYDZE.

W Rydze istnieje obecnie 6 polskich szkół podstawowych (powszechnych), utrzymywanych przez samorząd ryski. Do szkół tych uczęszcza około 2.000 dzieci polskich, czyli mniej więcej połowa polskich dzieci. Reszta uczęszcza do szkół łotewskich, rosyjskich, niemieckich i do szkoły białoruskiej.

Prócz szkół podstawowych istnieje w Rydze jedno polskie gimnazjum koedukacyjne o typie realnym. Posiada ono 4 klasy (5, 6, 7, 8). Nauki udziela 16 nauczycieli, uczęszcza zaś do gimnazjum 114 uczniów. Poziom naukowy tego gimnazjum jest wysoki, kierunek wychowawczy zaś zdecydowanie polski i wpływ wychowawców na młodzież duży. Ponadto istnieją w Rydze dwie ochrony polskie.

WIECZORY POLSKIE W WESTFALJI I NADRENJI.

Grupa artystów polskich w składzie pp.: Gantkowskiego (artysty teatru w Poznaniu), Barwińskiej (artystki teatru im. Słowackiego w Krakowie) i Dąbrowskiego (artysty teatru miejskiego we Lwowie) urządza w dniach od 8 do 22 sierpnia rb. w głównych środowiskach emigracji polskiej w Westfalji i w Nadrenji 14 wieczorów słowa polskiego, podczas których wygłaszane są wybitniejsze utwory polskie, oraz recytacje humorystyczne. Wieczory wśród tamtejszej Polonji znalazły entuzjastyczne przyjęcie. Równocześnie p. Gantkowski urządził kursy reżyserskie, które wśród organizatorów i członków polskich kółek dramatycznych przyjęte zostały z wielkiem uznaniem.

NASI EMIGRANCI W KANADZIE.

Wobec pogłosek o alarmującem położeniu wychodźców w Kanadzie, dowiadujemy się, że polscy emigranci bez pracy rekrutują się przeważnie z liczby tych, którzy zawiedzeni co do warunków, na jakie liczyli — porzucili pracę w rolnictwie, oraz z robotników przemysłowych, bowiem stan przemysłu kanadyjskiego nie daje w chwili obecnej żadnej gwarancji zatrudnienia dla obcych wychodźców i imigracja tej kategorji osób nie jest przewidziana. Dotyczy to również inteligencji pracującej. Pozatem dość dużo bezrobotnych rekrutuje się z pomiędzy tych, którzy by chcieli traktować pobyt w Kanadzie jako etap przejściowy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pozatem polscy robotnicy rolni po przyjeździe do Kanady niejednokrotnie czekali 10 do 14 dni na przydział, co specjalnie dało się zauważyć w r. b., a to z uwagi na pewne trudności rynku pracy. Wstrzymanie imigracji robotników rolnych zostało wywołane niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi tegorocznej wiosny i związanemi z tem trudnościami w rolnictwie, przytem ma ono charakter czasowy i istnieją możliwości, że zostanie wraz ze zmianą warunków cofnięte; przypuszczenie to potwierdza przedłużenie umowy między rządem Kanady a towarzystwami kolejowemi w sprawie kolonizacji i rekrutacji robotników rolnych na najbliższe 3 lata. Imigracja osadników i ich rodzin z kapitałem 500 dolarów nie została wstrzymana i trwa nadal.

„DOM POLSKI" W PARYŻU.

W najbliższych dniach zbierze się w Paryżu komisja miejska celem podpisania umowy na sprzedaż gruntu pod budowę „Domu Polskiego", który ma być sprzedany za ogólną sumę 300.000, płatną w ciągu 10 lat. W dniu podpisania umowy ogłoszony też zostanie konkurs bezpłatny na projekt domu z terminem do 1 października, we wrześniu zaś rozpoczną się prace około oczyszczenia gruntów tak, aby w październiku, po przyjęciu projektu „Domu" odbyć się mogło poświęcenie kamienia węgielnego.

RESTAURACJI.

Gość (przeglądając rachunek): No przynajmniej raz ceny ludzkie! —

Kelner (zatrwożony): Przepraszam pana czy czasem niema pomyłki?!

Ze świata.

KIEDY SIĘ JEŹDZI INCOGNITO?

Jakkolwiek królowa Holandji, Wilhelmina, swą podróż do Norwegji odbywała incognito, uważała policja w Oslo za wskazane otoczyć kordonem królewskie wyjście dworca stołecznego. Wzbudziło to oczywiście ciekawość szanownej publiczności i wkrótce rozpoczęło się oblężenie. Porucznik policji, dowodzący kordonem spacerował tymczasem po peronie, bacząc, by zwykli śmiertelnicy niezbyt się zbliżali do królewskiego passage'u i swemi osobami nie przeszkadzali królewskiej osobie.

Między innemi zbliżyła się do zakazanego przejścia pewna sympatyczna, nieco korpulentna dama. Pociągnęła ją fala wypływających z pociągu pasażerów. P. porucznik cofnął ją energicznym gestem, zwracając jej uwagę, by zechciała pozostawić wolną drogę. Sympatyczna pani usunęła się grzecznie na bok. Natomiast elegancki pan, znajdujący się w jej towarzystwie uważał za wskazane zwrócić p. porucznikowi uwagę, że przywołana do porządku publicznego nieco korpulentna pani jest właśnie królową Holandji.

P. porucznika ujawnienia tej tajemnicy tak zbiło z tropu, że zapomniał zupełnie o swem zadaniu utrzymania porządku, na co oczywiście czekały zelektryzowane tłumy. W następnej chwili przerwały kordon, otaczając J. K. M., której nie pozostało nic innego, jak cofnąć się do sleepingu i zrezygnować z auta, mającego ją zawieźć wprost do cudownych fiordów norweskich.

ODPOCZYNEK NIEDZIELNY W TURCJI.

Jak wiadomo, dniem wypoczynku był dotychczas w Turcji, jak we wszystkich zresztą państwach mahometańskich, piątek. Obecnie rząd turecki postanowił zaprowadzić w Turcji powszechny odpoczynek niedzielny. Odnośne rozporządzenie zostało w tych dniach wydane.

MIKROSKOPOWE ZDJĘCIA FILMOWE.

Profesor bakterjologji na uniwersytecie w Rochester w stanie New York, dr. Stanhope Bayne Jones demonstrował przed zaproszoną publicznością swój aparat, który jest kombinacją kamery „motion picture" z mikroskopem. Projekcje, rzucane na ekran, wykazywały niezmiernie ciekawe szczegóły z życia bakterji. Prof. Jones spędził lata nad budową tego aparatu, który jak twierdzi, dokona przewrotu w nauce bakterjologji.

SENSACYJNY PROCES W IMIENIU POWIESZONEGO.

Sensacyjny proces rozegra się niebawem przed sądem cywilnym w Budapeszcie w związku ze znaną aferą skazanego na śmierć i straconego przez powieszenie rotmistrza Gustawa Zederera, mordercy bogatego rzeźnika Kudelki.

Wierzyciele straconego Zederera, których pretensje nie zostały zaspokojone pozostawionym przez niego majątkiem, zaskarżyli Tow. Ubezpieczeń o wypłatę premji asekuracyjnej 3000 dolarów. Na tę sumę ubezpieczony był Zederer na wypadek śmierci skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

Sąd zaem będzie musiał rozstrzygać czy śmierć przez powieszenie można uważać za nieszczęśliwy wypadek".

Jak spędzają ostatnie godziny skazani na śmierć?

Celem otrzymania odpowiedzi na powyższe, niewątpliwie bardzo ciekawe pytanie, współpracownik pewnego pisma amerykańskiego, zwrócił się do kapelana więziennego i dozorcy więźniów, którzy przez lat 20 zatrudnieni byli

w więzieniu amerykańskiem Sing-Sing pod New Jorkiem

Z wywodów obu tych ludzi, którzy mają okazję obserwować skazańców aż do ostatniej chwili, wynika, że większość delikwentów w ostatnich godzinach swego życia zajmuje się zazwyczaj rzeczami błahemi. Grają więc często w karty, lub w szachy, kiedyindziej piszą poezje, listy, lub też rysują. Niejednokrotnie zauważono, że skazaniec tuż przed straceniem

staranie czyścił sobie buty

lub też niemniej starannie się golił. Są jednak skazańcy, których zachowanie przed wykonaniem wyroku zasadniczo różni się od zachowania się większości delikwentów. Tak naprzykład dozorca więzienny z Sing-Sing opowiedział dziennikarzowi amerykańskiemu ciekawą historję niejakiego Jamesa Cassidy, skazanego na śmierć za zabójstwo kasjera kolejowego. Na kilka godzin przed egzekucją dozorca więzienny zakomunikował delikwentowi, że jego prośba o ułaskawienie została odrzucona. W chwili, kiedy dozorca wszedł do celi skazańca, by go o powyższem powiadomić, Cassidy

zajęty był rysowaniem na białej ścianie.

Wiadomość o odrzuceniu jego prośby bynajmniej go jednak nie przeraziła. Z podziwu godną obojętnością przyjął oświadczenie dozorcy do wiadomości, zaznaczając przytem, że zupełnie niepotrzebnie przeszkadza mu się w jego artystycznej pracy, dodając, że dla całego świata kulturalnego jest niepowetowaną szkodą stracenie tak wielkiego, jak on artysty, któremu nawet nie umożliwiono dokończyć zaczętego dzieła. Kiedy po kilku godzinach delikwenta przyprowadzono przed fotel elektryczny, Cassidy

na widok fotelu zaczął śpiewać

jakąś wesołą arję operetkową, którą dopiero przerwał prąd elektryczny.

Skazany na śmierć za morderstwo niejaki Ludwik Hermann przyjął wyrok zupełnie spokojnie, wyrażając przy tem ostatnie życzenie, by pozwolono mu przed straceniem wetknąć w butonierkę ubrania kilka gwoździków. A kiedy dozorca przed wyprowadzeniem delikwenta z celi przyniósł mu z magazynu kwiatów pęk wspaniałych gwoździków, Hermann na kilka minut przed śmiercią powiedział:

— Jesteś pan gentlemanem, cieszę się, że właśnie ty otwierasz mi wrota wieczności.

A po słowach tych z całym spokojem usiadł na fotelu elektrycznym.

W więzieniu Sing - Sing oczekiwała kiedyś na wykonanie wyroku skazana za zabójstwo własnej córki na karę śmierci niejaka Marta Place. Na pół godziny przed wykonaniem wyroku delikwentka zawiadomiona została o odrzuceniu jej prośby o ułaskawieniu. Wiadomość tę przyjęła spokojnie, zażądała jednak z całą kategorycznością, by niezwłocznie przyniesiono jej z pierwszorzędnego magazynu

ładną suknię żałobną.

Kiedy żądanie jej zostało spełnione, okazało się, że suknia jest jej w biodrach za szeroka. Zrozpaczona zwróciła się do dozorcy więziennego z prośbą o igłę i nici, i choć od chwili stracenia dzieliło ją już tylko kilka minut, zaczęło gorączkowo zwężać suknię. Następnie prosiła, by zaprowadzono ją przed lustro, a kiedy stwierdziła, że suknia już dobrze leży, z uśmiechem na ustach udała się na miejsce skazania. W ostatniej chwili

rzuciła jeszcze kokieteryjne spojrzenie

na dyrektora więzienia i innych funkcjonarjuszów sądowych, obecnych przy straceniu.

Wygrane loterji klasowej.

9-TY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W 8 dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. — nr. 18735.
25.000 zł. — nr. 80378.
15.000 zł. — nr. 4412.
10.000 zł. — 7525 35641.
5.000 zł. — nr. 12082.
3.000 zł. — nr. 5704 27043 32098 38339.
2.000 zł. — 30344 10837 16605 61190 70387.

Wykaz wygranych stawek do przejrzenia bezpłatnie w największej i najszczęśliwszej kolekturze **Górnośl. Banku Górniczo-Hutniczego S. A. Katowice, Św. Jana 16 i oddziale tegoż w Królewskiej Hucie, ulica Wolności 26,** jednocześnie można tam nabyć **jeszcze niewylosowane losy** klasy 5-tej lub zamienić bezpłatnie wygrane stawki. **Ciągnienie klasy 5-tej potrwa jeszcze do dnia 16 września rb.**

Po 600 zł. Nr. 11984 13302 13393 16823 25748 27904 36376 41625 52290 43412 48748 48927 57979 68800 68859 83867 85064 90480 92483 95214 100832.

Po 500 zł. Nr. 2776 23266 27356 27907 36883 37534 38023 39076 416034 48853 69642 69714 72645 72659 81003 82848 85273 91795 96146 97316 .

Po 400 zł. Nr. 1054 2697 3768 8071 8116 8646 9076 9379 14438 17856 21027 21832 23386 29431 33993 38375 38881 39592 40018 42883 83560 44320 45349 45562 45651 45674 47220 47458 47156 48523 48714 49038 55751 56233 56262 56867 57518 58793 63326 63636 64511 65624 66926 67088 67377 73222 72595 74859 75353 75401 75529 75592 77920 81524 81753 81787 84633 85252 85629 85776 88488 92260 93241 98839 99667 103756.

Po 300 zł. Nr. 64 401 1157 3768 3989 4200 5383 6501 6842 6993 8147 8205 9171 11129 11771 13141 13311 13423 13538 14214 14339 14446 15043 18535 19063 20058 20283 21297 22133 22240 22336 24207 25058 25183 25294 25412 25417 25509 25863 26197 26529 26989 27938 28032 29431 29688 31513 31979 33539 34933 35648 38206 38253 38746 38811 39224 39767 40209 40232 41317 41682 41973 42395 42755 44568 44721 45211 47510 48029 48477 50041 51153 51286 51987 54775 55519 55957 57437 58297 59223 60251 60512 61073 61914 62735 65476 65727 65873 66467 70249 74887 75502 75825 75903 76191 78440 81993 83943 85205 86941 87703 87934 87936 87985 89211 89405 90230 92490 92863 92930 93224 93651 95131 95610 97060 97315 98804 101040 101933 102031 102610 102682 103447.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZE ZWIERZĘ.

Niedawno odnaleziono w pokładach skalnych w stanie Wyoming szkielet największego zwierzęcia, jakie kiedykolwiek na świecie istniało. Jest to szkielet brontosaurusa, gada od tysięcy lat wymarłego. Słowo „brontosaurus" składa się właściwie z dwu wyrazów: „Bronte", co oznacza grzmot i „saurus" jaszczurka. Brontosaurus był tak potężny, że kiedy stąpał, ziemia drżała, a głos jego rozchodził się na kilka mil w średnicy: miał około 27 i pół m. długości, ważył prawdopodobnie 108.000 funtów. Waga odnalezionego niedawno skamieniałego szkieletu wynosi 36.000 futów. Kości brontosaurusa są tak ciężkie, że człowiek nie może dźwignąć najmniejszej nawet kostki. O rozmiarach potwornego tego kolosu świadczy okoliczność, że w tułowiu jego zmieścić się może wygodnie 40 osób.

CZŁOWIEK W CYFRACH.

Pewien lekarz angielski, wybitny badacz i statystyk, obliczył niedawno, że Anglik, który ukończył lat 50 życia, przespał przeszło 1000 dni, chodził 800 dni, przesiedział bez ruchu 1500 dni, chory był 500 dni, a na rozrywki poświęcił 4.000 dni. W ciągu 50 lat swego życia, przeciętny Anglik skonsumował: 70.000 funtów chleba. 20.000 funtów mięsa. 5.000 funtów jarzyn, oraz 32.000 litrów rozmaitych napojów.

WALKA 70 SAMCÓW O JEDNĄ SAMICĘ.

Znany ogród zoologiczny w Londynie był w tych dniach widownią niezwykłej walki. Do boju stanęło 70 abisyńskich pawjanów, ubiegających się o względy jednej i tej samej pawjanicy. Walczące samce podzieliły się na dwa obozy, które bez żadnych ceremonji wzajemnie wyrywały sobie nieszczęsną samicę. Dozorcy byli bezsilni wobec tak niezwykłego rozpętania się małpiego temperamentu. Zacięta walka wśród nieopisanego wrzasku i pisku trwała dwie godziny. Być może, że trwałaby jeszcze dłużej, jeśliby poraniona straszne samica w pewnej chwili nie padła martwa. W chwili, kiedy to nastąpiło, na placu boju zapanowała głucha cisza. Obie walczące strony utworzyły następnie szpaler, a największy z pawjanów podniósł zwłoki zabitej i utopił je w pobliskim stawie. Dopiero potem małpy pochowały się w swych klatkach, gdzie, jak na komendę, zaczęły lizać odniesione w bitwie rany.

JESZCZE JEDEN SPOSÓB PRZEBYCIA ATLANTYKU

Pan William Oldham z Warrington w hrabstwie Lancashire (Anglja) zamierza wkrótce udać się do Ameryki na małej łodzi, wykonanej całkowicie ze stali i posiadającej zaledwie 4 metry długości. Liliputni ten stateczek ma mieć kształt najzupełniej hermetycznie zamkniętego cygara, posuwać się będzie po powierzchni wody za pomocą śrub, wprawianych w ruch systemem nożnym pedałów. Oczywiście, pracować one będą tylko w czasie ciszy, przy odpowiedniem bowiem wietrze kręcić się śrubki będą automatycznie, jak skrzydła wiatraku. Wynalazca zamierza udać się w podróż, obliczoną w przybliżeniu na 40 dni, z chwilą gdy znajdzie towarzysza wyprawy.



KOLCZYKI SAMOLOTY.

Ostrzegam,

że za długi, które zaciągnie żona moja

z Ziembińskich Janina Ziobowa

nie odpowiadam.

Równocześnie ostrzegam przed kupieniem od niej jakichkolwiek części umeblowania i garderoby, gdyż rzeczy te są moją własnością. 5288

Paweł Ziob

Reklama jest dźwignią handlu.

Kino „ZAGŁĘBIE"
dawniej
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Od czwartku 18 sierpnia 1927 r. i dni następnych

Wspaniały dramat dworski, romans wielkiej miłości i poświęcenia, według głośnej powieści W E R N E R A.

„KSIĄŻĘ i TANCERKA"

W roli głównej: dawno niewidziana uosobienie wdzięku kobiecego LUCY DORAINE i pełen chłopięcego, uroku WILLY FRITSCH.

Nadzwyczajna wystawa, wspaniały koncert gry jazz-band, Charleston i t.d. Filmem tym zdobył Willy Fritsch cały świat przez otworzenie roli Ks. Karola.

Do obrazu przygrywa doborowy zespół orkiestry pod batutą znanego artysty muzyka

Edmunda Sieji.

Czy odgadniecie?

nie loterja — nie podział

Z - A - N - O - P - N
B - L - I - N - L - U
L - N - O - W - I

Tak drogie i niepożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubranie męskie i damskie, kołdry watowe, płótna na bieliznę i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać na prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zdania, litery należy ułożyć w szereg które oznacza trzy miasta polskie. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na co otrzyma W.P. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych. 5128

Łòdzki Eksport Włókienniczy, Łódź nr. 11.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż już nadeszła znana w całym świecie ze swej dobroci angielska

HERBATA LYONS'a

i jest u mnie do nabycia 4906

EMIL WOZNIAK

Dąbrowa Górnicza.



D. CZWIKLITZER — KATOWICE.

Tel. 406. UL. 3-go MAJA 18. Tel. 405

PAROWA FABRYKA MYDŁA. 5297

Do Szanownych Pań Zagłębia!

Salon Fryzjerski dla Pań pod „HYGJENA"

w Sosnowcu, Modrzejowska L. 24,

cieszy się coraz większem zaufaniem Sz. Pań, ażeby nadal sprostać wszelkim wymaganiom w zakresie fryzjerstwa damskiego, z dniem 1 września rb. powierzyłem kierownictwo mego zakładu dwom fachowym kierownikom pp. ZMUDZIE i BONCZKOWI którzy będą się usilnie starali o dobór fachowych pracowników i ogólne zadowolenie Sz. Pań.

Z poważaniem Właściciel zakładu fryzjerskiego

„HYGJENA"

Starszy Felczer M. FRUCHT.

5194

OGŁASZAJCIE SIĘ w „KURJERZE ZACHODNIM".



Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 3624-7

Meble rożne na raty i za gotówkę oraz trumny metalowe i drzewne. Będzin, Modrzejowska 14 u Czernego. 5028-4

Olkusz. Sprzedam nieruchomość przy ulicy Górniczej, składającą się z 28 ubikacji z budynków gospodarczych. Cena 35 tysięcy złotych. Wiadomość Stanisław Fronik w Olkuszu. 5242-3

Piekarnia nowoczesna w dobrym punkcie do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 5265-2

Nieruchomość przy ul. 3 Maja Nr 25, do sprzedania. Wiadomość u właściciela Dąbrowa Górnicza. 5309

Sprzedam dwa bilardy tanio zaraz. Wiadomość Filja Kur. Zachodniego Dąbrowa. 5310

Auto ciężarowe w debrym stanie, do sprzedania. Sosnowiec, Prosta Nr. 14. 5314-2

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i krytą bębenkową. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik. 5292

Samochód osobowy, na chodzie b. tanio do sprzedania. Kwiatkowski Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 1 5294

Oficyna piętrowa z frontowym placem do sprzedania Sosnowiec, Ostrogórska 12 Agata Dziurowicz. 5195

Motocykl B. S. A. trzechbiegowy 500 cm. stan doskonały i rower sprzedam. Sosnowiec, Sielecka 6, Szkutnik 5285

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 Ludwik Harlak. 5284

Dom 10 pokojowy z wolnem mieszkaniem sprzedam. Sielce Kozła 3. Wiadomość u właściciela, od godz. 6 wieczór w niedzielę od rana. 5293

Do sprzedania dom ze sklepem. Będzin Małobądzka Izydor Flak. 5271

Plac w pryncypalnym punkcie Dąbrowy sprzedam tanio. Zgłoszenia Dąbrowa—Sobieskiego 10 Olszewski 5272

Posady i prace.

Potrzebny czeladnik szewcki. Wiadomość: Będzin ul. Małachowskiego 21 Podolan. 5312

Człowiek samotny, spokojny potrzebny do 1 konia. Znajomość robót gospodarskich konieczna. Zgłaszać się Janota Czeladź ul. Milowska 71 5304

Potrzebna zdolna bufetowa do restauracji. Sosnowiec, Sobieskiego 3. 5295

Inteligentna wdowa bezdzietna lat 28; poszukuje miejsca gospodyni u pojedyńczej osoby, na miejscu, lub na wyjazd. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Sosnowiec, dla „Wdowy". 5291

Potrzebna kelnerka „Popularna" Sosnowiec, Warszawska 6. 5286

Młoda rutynowana maszynistka poszukuje posady, najchętniej u adwokata. Oferty pod „Rutynowana" do administracji Kurjera Zachodniego. 5287

Potrzeba zdolnych szewców szpilkowych; zgłosić się do wytwórni obuwia Ideal Sosnowiec, Targowa 17 a w podwórzu. 5263

Stolarzy przyjmie od zaraz. Zgł. Warsztaty Stolarskie, Sosnowiec. Florjańska 20. 5279

Potrzebny chłopiec do terminu do stolarza, w Będzinie ul. Przeczna l. 8. 5269

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-1

Student Uniwersytetu, doświadczony korepetytor udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym—łacina. Adres Czysta 9 II piętro front. 5313

Kursy kroju szycia krawieczyzny bielizny haftu zapisy codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 5282

Kursy Robót Ręcznych Zofji Mroczkowskiej - Piradoff rozpoczynają naukę 1 września. Wpisy codziennie 1—3 godz. Katowice pl. Miarki 2 II Po ukończeniu wydaje się prawomocne świadectwa. 5268-3

Lokale.

Poszukuje się w Sosnowcu dwu pokoi z kuchnią w dzielnicach: Pogoń, Sielec. Wiadomość w Administracji 5248-3

Pokoju z kuchnią, albo pokoju z meblami lub bez poszukuje nauczyciel szkoły średniej dla siebie i żony również nauczycielki. Zgłoszenia do Administracji dziennika pod „Nauczyciel". 5258-2

Mam do wynajęcia pokój z kuchnią. Wiadomość Sosnowiec, Kuźnica 7. 5266-2

Pokoju z utrzymaniem u inteligentnej rodziny w śródmieściu Katowic poszukuje nauczycielka gimnazjum od 26 VIII. Oferty skierować pod 203 do Administracji w Katowicach. 5298

Wynajmę pokój duży ze swego mieszkania. Sosnowiec, Stara 10 Szapiro. 5276

Różne.

Baczność. Wytwornia rekwizytów czarodziejskich, Edwarda Chodzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18, wysyła cenniki bajecznych wynalazków. Dołączyć 60 groszy markami. 5108-3

Dnia 16 sierpnia, zginął duży pies czarny podpalany 4 miesięczny. Zwrócić za wynagrodzeniem. Dąbrowa Kościuszki 6 Wł. Barański Złodzieja ścigać będę sądownie. 5308

Do wynajęcia kuźnia nadająca się na warsztat ślusarski i szopa na warsztat stolarski lub dla stelmacha, Sosnowiec, Wawel 10. 5283

Przyjmuje zamówienia na suknie, płaszcze kostjumy tamże formy manekiny, najnowsze fasony. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 5281

Zgubione dokumenty.

Roman Uracz zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 5232-3

Herszlik Cholewa zgubił: portfel, książeczkę wojskową, zameldowanie z Mysłowic, zaświadczenie gospodarza oraz różne fotografje. 5240-3

Józef Zalewski zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo olkuskie, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów. 5241-3

Zaginął dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie na imię Zofja Dyjowa Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Dąbrowa Gór. Sobieskiego 7 5249-3

Władysław Olszówka zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 5274

Małkiewicz Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec. 5311

Zygmunt Wesołowski zgubił książkę Kasy Chorych. 5233

Marja Wcisło zgubiła książkę Kasy Chorych 5293

Władysław Janota zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 5277

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	16 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I, p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".